

Ceny prenumeraty:
we Lwowie

bez doręczenia do do-
mu miesięcznie . . . zł. 6.00
z dostawą do domu . . . zł. 6.70

z przes.
za gran.

Numer
Lwów

Kraków
Biblioteka Jagiellońska

Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6/11 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadzwyczajnych i w nekrologach gr. 50, w kronice, repertuar, dzielnice gospodarcze, paszki w tekście gr. 20, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.—, Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zastrzeżenie o 50 proc. drożej

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacji uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 27 i 7102, międzyklatowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

MY ROZUMIEMY...

P. Kazimierz Leczycki, przed kilkoma jeszcze laty wileński współpracownik „Gazety Warszawskiej” i, jak sam powiada, uczeń „szkoły” tzw. obozu narodowego, ogłosił w „Słowie” wileńskim zajmujący artykuł, w którym oświadcza, że nie rozumie, dlaczego ten obóz „stoi w jednym szeregu z PPS., od której oddzielony był i jest całym swoim politycznym światopoglądem”.

Pan L., przypomina, że jeszcze w r. 1924 ogłaszał w „Gazecie Warszawskiej” artykuły o potrzebie walki z Kiereńszczyzną i że „artykuły te nie spotkały się ze sprzeciwem ani redakcji ani czytelników G. W.”. Jeśli zatem wówczas „obóz narodowy” potrzebę tej walki uznawał, dlaczego — pyta p. L. — dziś hasło do odwrotu i w nienawiści swej do obozu marsz. Piłsudskiego idzie aż tak daleko, że zdolny jest „do przechylenia szali na stronę dyktatury proletariatu”. Pan L., uważa, że PPS., w walce o swe ideały jest przynajmniej logiczna i konsekwentna. Czy jednak „obóz narodowy” może tak samo rozumować, jak PPS.? Czy wierzy, że obecnie spadek po obozie pomajowym, względnie ludzi się, że Rząd obecny ustąpi dobrowolnie? Ażebym te nadzieje się spełniły, musiałby „obóz narodowy” obalić obecny Rząd przy użyciu tych samych środków, jakie towarzyszyły jego powstaniu, „bo to, ażeby władza stworzona przez bagnetę mogła zostać obalona przez kartki z cyframi arabskimi, w to chyba nikt nie wierzy, kto ma jakiegokolwiek poczucie zmysłu realnego w polityce”. „Obóz zaś tak wybitnie legalny, jak „obóz narodowy” nie jest zdolny do użycia środków przewrotu maowego.

Komuż zatem — pyta p. L. — jest dziś w Polsce potrzebne przedłużenie walki o naprawę konstytucji, „na której wadliwość zgadza się w duchu cały obóz tzw. burżuazyjny”? Komu jest potrzebny „powrót do stanu, w którym każdy pracuje tylko kilka miesięcy, a właściwym premierem jest ustabilizowane przesilenie parlamentarne”? Komuż to jest potrzebne? „Chyba tylko agenturom obcym” — odpowiada p. Leczycki.

W chwili, kiedy się zbliża ostateczna bitwa z Kiereńszczyzną — kończy swe uwagi p. L. — nie może i nie powinno zbraknąć w tej walce obozu, który „oniósł walkę z Kiereńszczyzną pochwał i aprobował”. „Korzystajmy z tego, że w Polsce istnieje człowiek o woli dość silnej, ażeby poprawić złe prawo, które każdy krytykuje, ale nikt nie odważa się go usunąć”.

P. Leczycki „nie rozumie”... My, którzy „obóz narodowy” znamy z pewnością niegorzej od p. L., niestety... nie rozumiemy. Dla nas alians „obozu narodowego” z „międzynarodówką” PPS., nie jest łamigłówką. Dla nas po kilkuletniej bezowocnej ostatecznej walce, jaką wewnątrz tego obozu prowadziliśmy w imię zwycięstwa w nim nowych zasad, nowej prawdy, nowego moralnego programu ustrojowego, politycznego, społecznego i gospodarczego,

zgodnego z nową państwową rzeczywistością polską, dla nas — powtarzamy — przymierze „obozu narodowego” z PPS., na szafkach obrony wczorajszego, zmurszałego ustroju nie jest niezrozumiałe. Po tej bowiem walce bezowocnej, której ostatecznym i koniecznym rezultatem było nasze rozejście z obozem niby narodowym, stało się zarówno dla nas, jak i w praktyce życiowej dostatecznie jasnym i niezbitym, że od przeciwnictwa, jakie zachodzą w poglądach „obozu narodowego” i naszej radykalnej lewicy na sposoby rozwiązania poszczególnych zagadnień, nieskończenie silniejszym jest jednoczące obie te siły ideowe przywiązanie do formy parlamentarnodemokratycznego ustroju i do treści liberalnego poglądu na świat i życie. Przejawy tego ideowego związku na piśmie i w życiu politycznym doszły do wyrazu z wiosną ubiegłego roku, gdy po wyborach padały rozstrzygnięcia o kierownictwie i programie politycznym nowego „stronnictwa narodowego”.

W walce, jaka się wówczas toczyła, zwyciężył ostatecznie p. Rybarski, jako chorąży ideowego anclen reżimu w „obozie narodowym”, nad tymi, którzy uważali, że drugorzędną jest rzeczą kto „moją” ideę realizuje, byle ją realizował i że jeśli „my” nie możemy tej idei realizować, to należy pomóc tym, którzy ją realizują, choćby przyszło podeptać osobiste i partyjne ambicje. Konsekwencją naturalną tej wewnętrznej „rozgrywki” było tem silniejsze wzmocnienie „obozu narodowego” ku obozowi — jak słusznie mówi p. L. — Kiereńszczyzny radykalnej lewicy międzynarodowej, im silniej w życiu realizowany był przez rządy pomajowe program antyliberalny i antiparlamentarny — demokratyczny. Dziś sojusz „obozu narodowego” z PPS., sprzymierzona znowu z Bundem Niemcami i innymi mniejszościami, sojusz w obronie wczorajszego ustroju pod laską marszałkowską p.

Daszyńskiego — jest faktem choć bolesnym, ale oczywistym, koronującym proces konsolidacji „gasnącego świata” wczorajszego ustroju.

Jeśli natomiast co jest niezrozumiałym, to tkwienie w orbicie tego gasnącego świata tzw. „młodych Obozu Wielkiej Polski”, wieszczących urbi et orbi w przeciwieństwie do zdecydowanego demoliberalnych organów „stronnictwa narodowego” swoje antyliberalne i antiparlamentarnodemokratyczne credo, przypominające — jak słusznie recenzent książki p. Drobnika w „Przeglądzie Współczesnym” zauważył — ideologię „Zespołu Stu”. Ci sympatyczni nam pod względem ideowym „młodzi” prędzej też czy później będą musieli zagadnienie tej paradoksalnej i niemoralnej symbiozy rozstrzygnąć i albo te symbiozy utrzymując, „zgasną” wraz ze starym światem, albo tę symbiozę po męsku zrywając, staną w jednym szeregu w walce o nowy ustrój. (i. r.)

Premier Światalski wygłosi odczyt o rewizji konstytucji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 listopada. (zo). Faktem, który wzbudza obecnie największe zainteresowanie, jest zapowiedziany na wtorek odczyt prezesa Rady ministrów dra Światalskiego o zagadnieniach konstytucyjnych.

Odczyt ten, który odbędzie się w Filharmonii, będzie, jak słyhać transmitowany przez radio.

Warszawa, 15 listopada. (PAT). Jak

donosi prasa warszawska, prezydium B. B. W. R. zwróciło się do p. prezesa Rady ministrów dra Światalskiego z prośbą o publiczne wypowiedzenie się w sprawie zmiany konstytucji.

P. premier zgodził się na propozycję — wobec czego zapewne we wtorek najbliższy, 19 b. m. wygłosi w sali Filharmonii odczyt publiczny p. t.: „O rewizji konstytucji”.

„Niechaj Rząd rządzi sam”. Poincare krytykuje ostro parlamentaryzm.

Paryż, 15 listopada (PAT). — W prasie porannej ukazał się (jak o tem pokrótce donosiliśmy) przekład ostatniego artykułu Poincarego zamieszczonego w argentyńskiej „La Nation”, w którym omawia on zalety i wady systemu parlamentarnego a w szczególności jego działalność we Francji.

Podkreśliwszy niedomagania polityczno-konstytucyjne, dające się odczuwać od czasu wojny w wielu państwach posiadających oddawna ustrój parlamentarny, omówiłszy dalej rolę wyznaczoną prezydentowi republiki przez konstytucję francuską, autor przyznaje, że ustrój ten uzależniony jest stale od odruchów zgromadzeń prawodawczych, narażony na poważne wstrząsy w rodzaju tego, z którego obecnie wybrnęła Francja.

Nie baczac jednak na poprawę warunków politycznych i gospodarczych egzystencji rządu staje się dość trudna w obecnych warunkach, wymaga-

jących od jego członków wysiłków, przekraczających nieraz siły ludzkie.

Przedstawiając dalej piętrzące się przed każdym ministrem trudności wobec konieczności stawiania przed rozmaitymi komisjami parlamentarnymi następnie przed izbą i senatem, będąc zmuszonym przy każdym nawet najdrobniejszym projekcie dawać czte krotnie wyjaśnienia zanim uzyska ostateczną aprobatę autor artykułu zaznacza, że podobne rozpraszanie działalności ministrów wywiera zgubny wpływ na ich prace w poszczególnych resortach.

Należy temu zaradzić, zwalczając przedewszystkiem wszelkie partyjniotwo. Niewątpliwie Francja potrafi to uczynić. Niech rząd rządzi sam, niech senatorowie i deputowani kontrolują ministerstwa i zajmują się działalnością ustawodawczą, lecz niechaj nie uważają siebie za ministrów, lub podsekretarzy stanu.

Z DNIA.

„PUNKT ZWROTNY W DZIELACH POLSKI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 listopada. (zo). Prasa zagraniczna w dalszym ciągu poświęca wiele miejsca sytuacji politycznej w Polsce. Przedewszystkiem duże zainteresowanie wykazują Niemcy Między in. „Berliner Boersen Courier” pisze w artykule p. tyt.: „Problem Polski”, że wprawdzie wiele sprzecznych wiadomości kursuje o wewnętrznych politycznych stosunkach w Polsce, ale mimo to można pokusić się o zanalizowanie położenia. Ostatnie miesiące wykazały dobitnie, że o marszałku Piłsudskim krążyło wiele nieprawdziwych pogłosek, podobnie jak o charakterze obecnego Rządu.

Porównywano go do różnych dyktatorów — tymczasem on okazał się zupełnie innym, posiadającym swoją linię postępowania i szczerze dążącym do zachowania demokratycznego ustroju państwa.

Dziennik widzi w osobie marszałka Piłsudskiego punkt zwrotny w dziejach Polski.

W 13-TA ROCZNICĘ ŚMIERCI H. SIENKIEWICZA.

Warszawa, 15 listopada (PAT). — Dziś w 13-tą rocznicę zgonu, staraniem Polskiej Macierzy Szkolnej odbyło się o godz. 10 rano w katedrze św. Jana nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Henryka Sienkiewicza, pierwszego prezesa Rady nadzorczej Polskiej Macierzy Szkolnej. — Mszę św. celebrował w asyście duchowieństwa ks. kardynał Kakowski.

Po nabożeństwie obecni przeszli do podziemi, gdzie złożono hołd prochom Wielkiego Pisarza.

WYSOKI KOMISARZ GDAŃSKA U MIN. ZALESKIEGO.

Warszawa, 15 listopada. (PAT.) Dn. 15 b. m. wieczorem odjechał do Gdańska wysoki komisarz Ligi Narodów hr. Gravina. — Podczas swego pobytu w Warszawie hr. Gravina był przyjęty przez pana ministra Zaleskiego, który wydał dla niego obiad. Hr. Gravina omówił w Warszawie z właściwymi czynnikami rządowymi szereg kwestii dotyczących położenia i rozwoju wol. m. Gdańska.

MIN. BOERNER JEDZIE NA INSPEKCJĘ DO KATOWIC.

Warszawa, 15 listopada. (PAT.) — Dnia 17 bm. pociągami wieczornymi wyjeżdża p. min. Boerner, w towarzystwie wyższych urzędników ministerstwa do Katowic, celem przeprowadzenia inspekcji dyrekcji poczt i telegrafów, a zarazem dla odbycia konferencji gospodarczej z przedstawicielami przemysłu i handlu G. Śląska w sprawie budowy nowej centrali telefonicznej w Katowicach.

O STOSUNEK PAŃSTWA DO KOŚCIOŁA EWANGELICKIEGO.

Warszawa, 15 listopada. (PAT.) Pan minister W. R. i O. P. objął w dniu 15 b. m. z ks. superintendentem Juliuszem Burschem konferencję, której przedmiotem było omówienie rozpoczęcia prac nad ułożeniem projektu ustawowego uregulowania stosunku państwa do kościoła ewangelicko-augsburskiego. W konferencji brał udział dyrektor departamentu wyznań religijnych Potocki.

PÓŁOFCJALNY KOMUNIKAT NIEMIECKI.

Berlin, 15 listopada. (PAT.) W dzisiejszej prasie popołudniowej ukazał się komunikat, który powołując się na informacje z międzynarodowej strony niemieckiej zaprzecza wiadomości, jakoby istnieć miał zamiar podpisania w ramach rokowań handlowych polsko-niemieckich tajnego protokołu, ustalającego wysokość kontyngentów.

NAPRZÓD „ZBLIŻENIE DUCHOWE“ POTEM „ZMIANA GRANIC“.

Berlin, 15 listopada. (PAT.) Przewodniczący stronnictwa centrowego praelat Kaas na zebraniu w Trowirze oświadczył, że terytorjalne status quo na zachodzie zagwarantowane przez Niemcy w pakcie locarneskim nie może być interpretowane w ten sposób, jakoby wykluczona być miała możliwość wszelkiej możliwości rewizji granic zachodnich w drodze wzajemnego porozumienia między Francją i Niemcami.

Możliwość takiej zmiany granic zachodnich zdaniem praelata Kaasa istnieje. Przemawia za tem wyraźnie art. 7 paktu zachodniego, w którym pakt Ligi Narodów a tem samem zaś art. 19 tegoż paktu posiadający dla sprawy zmiany granic zachodnich nie zwykłe doniosłe znaczenie, został w całej osnowie uznany.

Wprawdzie doświadczenia praktyczne w związku z rozmową na temat Eupem Malmedy nakazują ostrożne traktowanie tej kwestii i przemawiają przeciwko przecenianiu praktycznych możliwości zmian nie mają jednak na leży podkreślić, że zbliżenie duchowe i usunięcie przesadów dotychczasowych między Francją i Niemcami umożliwić może dopiero porozumienie w tej sprawie.

POGODA W SOBOTE.

Warszawa, 15 listopada. (Tel. wł.) P.M. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 16 bm.: Przeważnie pochmurno z przelotnymi deszczami, zwłaszcza na wschodzie. Na zachodzie w środku Polski krótkotrwałe przejaśnienia. Dość ciepło. Słabe wiatry z południowego wyznika widnokręgu.

Hausa na giełdzie nowojorskiej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 listopada. (G.) Z Nowego Jorku donoszą: Obniżenie stopy dyskontowej przez Federal Reserve Bank o pół procent uważane jest tu za początek ogólnej kampanii, mającej na celu zażegnanie depresji, która może nastąpić w sferach finansowych i

handlowych na skutek kryzysu na giełdzie akcyjnej.

Wiedeń, 15 listopada. (AW.) Z Nowego Jorku donoszą, że na giełdzie wczorajszej zaznaczyła się silna haus-sa. Niektóre papiery poszły w górę o 20 punktów.

Narazie bez rezultatów.

Jakie będą losy narad rozbrojeniowych?

Londyn, 15 listopada. (AW.) Rozmowy przygotowawcze do styczniowej konferencji rozbrojeniowej na morzu, jak dotychczas nie dały pożądaných rezultatów. W rozmowach rządu angielskiego z przedstawicielami Japonii nastąpiły powikłania wobec nieustępliwego stanowiska rządu japońskiego, który domaga się ustalenia parytetu floty japońskiej w stosunku 7:10:10 do flot W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych.

Również nie dało żadnych wyników badanie opinii Włoch i Francji w kwestii stosunku floty włoskiej do francuskiej.

W Londynie panuje z tego powodu

zaniepokojenie o losy konferencji styczniowej, która może nie przynieść częściowego nawet rozwiązania kwestii rozbrojenia na morzu.

FRANCJA PROJEKTUJE BUDOWE 13 JEDNOSTEK MORSKICH.

Paryż, 15 listopada. (PAT.) Minister marynarki złożył w Izbie deputowanych projekt ustawy, upoważniającej do budowy w ciągu roku 1930, poczynając od 1 stycznia, szereg jednostek morskich, przewidzianych w programie morskim, a mianowicie jednego krążownika, 6 konrtorpedowców i 6 łodzi podwodnych, o łącznym tonażu 48.000 ton

Berlin zaczyna zarzucać sieci na prawicę francuską.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 listopada. (G.) Z Paryża donoszą: Ambasador niemiecki von Hoesch na audjencji u premiera Tardieu interpelował go, prosząc o sprecyzowanie niektórych zdań, zawartych w deklaracji międzyministerialnej, zwłaszcza w mowie, wygłoszonej w przeszłym tygodniu w izbie w sprawie terminu ewakuacji trzeciej strefy Nadrenji.

Ambasador opuścił gabinet premiera bez konkretnej odpowiedzi zarówno w sprawie terminu ewakuacji jak i daty zwołania drugiej konferencji haskiej.

Na działalność ambasadora niemieckiego w Paryżu bardzo ciekawe światło rzucają rewelacje „Figaro“ które przypominają aferę Paul Reynaude. Ponieważ Briand napiętnować miał ostatnio hugenbergów francuskich za ich konszachty z hugenbergami berlińskimi, wydawca „Figaro“ Cotty dopatrzył się w tej naganie aluzji do samego siebie i wyjaśnia w „Figaro“, że Stresemann czterokrotnie czynił mu propozycje spotkania się z nim w San Remo, w Cannes, Berlinie lub też w Paryżu.

Przy tej okazji Cotty podaje warunki, na jakie gotówby był przystąpić do kampanii w sprawie zbliżenia fran-

cusko - niemieckiego.

Jednym z warunków tych miało być uprzednie zawarcie przynierza francusko - włoskiego. Cotty uważa, że największą przeszkodą w zbliżeniu francusko - niemieckim jest różnica liczby ludności we Francji i Niemczech. Różnicę tę może zatrzeć zbliżenie francusko - włoskie. Cotty podaje, jakoby Stresemann był z nim pod tym względem w całkowitej zgodzie. Zdaniem korespondenta „Kurier Warszawski“ rewelacje „Figaro“ świadczą głównie o jednym tj. o nieustannych wysiłkach dyplomacji niemieckiej zyskania bezpośredniego wpływu na opinię francuską. Świadczy o tym jeszcze o czemś bardzo smutnem — że wysiłki Niemiec na terenie francuskim nie zawsze są bezowocne.

Mając już całkowite poparcie lewicy francuskiej, Berlin zarzuca teraz sieci na prawicę gospodarczą, finansową i polityczną. Od pewnego czasu toczą się w Paryżu pertraktacje o nabycie trzech wielkich pism codziennych przez jakieś tajemnicze konsorcjum amerykańskie. Kto wie czy za parawanem konsorcjum amerykańskie go nie ukrywa się poprostu ambasador Hoesch, lub niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych.

Wywiad z następcą Woldemarasa.

Kowno, 15 listopada. (PAT.) Nowo mianowany minister spraw zagranicznych dr. Zaunius udzielił dziś prasie wywiadu na temat polityki zagranicznej Litwy.

Zadania naszej polityki zagranicznej — oświadczył Zaunius — sprowadzają się do tego, by państwo nasze, z nasza stolicą Wilnem, zaistniało w granicach historycznych. Wszystkie pozostałe zadania są tylko pobocznymi środkami do osiągnięcia tego celu.

Następnie, mówiąc o wywiadzie, udzielonym przedstawicielom prasy litewskiej w Rydze przez naczelnika Wydziału Wschodniego MSZagr. p. Hołówkę, stwierdził Zaunius, że już na konferencji w Królewcu prot. Woldemaras proponował Polakom wypracowanie dla Wileńszczyzny specjalnego statutu, jednakże na to minister Za-

leski odpowiedział, że takiej propozycji nie może on nawet przesłać do Warszawy. Dlatego też minister Zaunius uważa, że do oświadczenia p. Hołówki nie należy przywiązywać zbyt wielkiej wagi.

UMOWA HANDLOWA Z POLSKA.

Nawiązując dalej do projektu polsko litewskiej umowy handlowej, minister Zaunius przedstawił przebieg rokowań w tej sprawie i oświadczył, że ostateczne propozycje litewskie pozostały bez odpowiedzi ze strony Polski. Co się tyczy rezolucji Ligi Narodów, to według naszych informacji — mówił minister — Polska traktuje tę rezolucję jako minus dla swojej dyplomacji. Dlatego nie należy traktować rezolucji jako specjalnego zawodu dla Litwy.

Następnie minister, zapytany w sprawie doniesienia dziennika ryskiego „Sojaldemokrata“ o tem, jakoby Łotwa miała występować jako pośrednik między Polską i Litwą w sprawie kolejki libawsko-romneńskiej, minister odpowiedział: Nie o tem nie wiem. W tej sprawie polityka Litwy jest niezmienną, gdyż wznowienie ruchu na kolejki libawsko-romneńskiej jest dla nas nie do przyjęcia. Wznowić ruch na tej linii kolejowej znaczyłoby otworzyć granicę pomiędzy Polską a Litwą, przeciwko czemu Litwa oczywiście protestowałaby.

ZWIĄZEK BAŁTYCKI.

Następnie zadano ministrowi pytanie dotyczące możliwości utworzenia Związku państw bałtyckich. Taki Związek — odpowiedział minister Zaunius — oczywiście jest bardzo pożądanym. Mogłby on być mocną siłą polityczną. Nie należy jednak negować tego, że na razie taki związek jest zupełnie nie do urzeczywistnienia.

Co się tyczy Łotwy, w szczególności byłibymy zadowoleni, gdyby Łotwa przestrzegała neutralności. Dziś o takiej neutralności ze strony Łotwy nie ma mowy.

Na potwierdzenie tego zdania Zaunius przytoczył szereg przykładów. Oficerowie lotewscy, którzy odwiedzili Warszawę i powrócili stamtąd do Rygi, stwierdzili, że lotewskie lotnictwo należy koniecznie zreorganizować na wzór polskiego. Można wskazać na szereg wzajemnych wizyt wojskowych pomiędzy oficerami lotewskimi i polskimi. Łotwa i Polska prowadziły rokowania co do wspólnej organizacji według jednego wzoru instytucji samoobrony.

Jak widzimy, mówił Zaunius, można przytoczyć cały szereg dowodów istnienia bliskiego braterstwa pomiędzy Polską a Łotwą, co oczywiście koliduje z pojęciem o całkowitej neutralności Łotwy.

Co się tyczy Estonii, to także istnieje wiele dowodów, że Estonia uchyla się od przestrzegania całkowitej neutralności.

==

Kowno, 15 listopada. (AW.) B. minister spraw zagranicznych dr. Puryckis, członek kowieńskiego stowarzyszenia litewsko - ukraińskiego sojuszu, wygłosił wczoraj odczyt, w którym powiedział m. in.: Sąsiedzi nasi: Związek Sowiecki, Niemcy i Polska mają, jak przekonaliśmy się, w stosunku do nas zamiary imperialistyczne. Dlatego z temi państwami nie może nas łączyć przyjaźń.

Jest to pierwszy wypadek oświadczenia, złożonego przez polityka litewskiego w którym Sowiety i Niemcy są uważane również za wrogów Litwy.

BANK HOLENDERSKI OBNIŻYŁ STOPĘ DYSKONTOWĄ.

Amsterdam, 15 listopada. (PAT.) — Bank holenderski obniżył stopę dyskontową do 4 i pół procent.

ZA KULISAMI PARLAMENTU AUSTRIACKIEGO.

Wiedeń, 15 listopada. (AW.) Panuje przekonanie, że za kulisami parlamentu przygotowuje się kompromis w sprawie reformy konstytucji austriackiej. Bardzo korzystne wrażenie wywołała wczorajsza dyskusja budżetowa na komisji finansowej. Zarówno przywódcy chrześcijańsko społeczni jak i socjaliści wygłosili przemówienia utrzymane w tonie nawskroś ugodowym.

Podkreślali oni w swych przemówieniach, że sanacja stosunków gospodarczych jest obecnie najpilniejszym postulatem kraju. Przeprowadzenie tej sanacji niemożliwym jest bez zaciągnięcia znaczącej pożyczki zagranicznej, co jest niemożliwym bez uprzedniej pacyfikacji stosunków wewnętrznych.

POSIEDZENIE KOMITETU EKSPLOATACYJNEGO P. K. P.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 listopada. (zo) 25 bm. odbędzie się posiedzenie komitetu eksploatacyjnego Państwowej Rady Kolejowej, na którym omawiana będzie sprawa wprowadzenia w życie postanowień dekretu Prezydenta Rzpltej o utworzenie przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe”.

WPLYWY Z LASÓW PAŃSTWOWYCH

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 listopada. (zo). Plan finansowo-gospodarczy przedsiębiorstwa „Lasy Państwowe” na okres od 1 października 1930 r. do 31 sierpnia 1931 roku przewiduje, iż ogólny wpływ z lasów państwowych wyniesie 205 milionów zł. z czego czysty dochód dla skarbu państwa wyniesie 79 milionów złotych.

Administracja lasów kosztował będzie 126 milionów zł.

WKRÓTCIE UKAZĄ SIĘ NOWE PRZEPISY POCZTOWE.

Warszawa, 15 listopada (PAT.) 15 bm. odbyło się w ministerstwie poczt i telegrafów posiedzenie komitetu kodyfikacyjnego ministerstwa poczt i telegrafów, pod przewodnictwem p. ministra Boeniera. Przedmiotem obrad były sprawy kodyfikacyjne i techniczne, związane z zamierzonym wydaniem w najbliższym czasie całego szeregu przepisów pocztowych.

NARADY POLSKICH I NIEMIECKICH EKSPORTERÓW ZBOŻOWYCH.

Warszawa, 15 listopada. (AW) Jak się dowiaduje Agencja Wschodnia, w dniu wczorajszym odbyła się w Poznaniu narada między przedstawicielami świeżo założonego Związku Eksporterów Zbożowych Rzpltej a przedstawicielami eksportowych organizacji niemieckich, celem wyszukania dróg współdziałania między eksporterami polskimi i niemieckimi pełniejszej współpracy w sprzedaży zboża, szczególnie żyta na zagranicznych rynkach zbytu, jakoteż niedopuszczenia od obniżenia cen.

Przebieg narad wykazuje zasadniczą zgodność poglądów, co pozwala mniemać, że będzie można doprowadzić do sprecyzowania warunków współdziałania. Dalszy ciąg narad w pierwszych dniach przyszłego tygodnia w Warszawie.

WŁADZE ZWIĄZKU EKSPORTERÓW ZBOŻOWYCH.

Poznań, 15 listopada. (AW) Na konstytucyjnym zebraniu Związku Eksporterów Zbożowych do Rady Związków z ramienia organizacji ogólnorołniczych weszli pp. Fudakowski, Przedpelski, Rudowski, Pluciński, Hulewicz, Dolański i jako zastępca Chudziecki. Z ramienia kupców zbożowych pp. Marchlewski, Seydeman, Hozakowski, Barcikowski, jako zastępca Paneth Marceli. Z ramienia organizacji rolniczo-handlowych pp.: Waszyński, Dziembowski, Weiss, Geisler, Firla, Zaniewski, Fijałkowski, jako zastępcy pp.: Gabszewicz i Kiwała.

W skład Zarządu weszli pp.: b. minister Gościński, senator Radomski, inż. Okoniewski, Przanowski Zygmunt i p. Zmorski.

Po zebraniu konstytucyjnym obradowała Rada, zastanawiając się nad przyznaniem plenipotencji zarządowi oraz omówieniu bliższych szczegółów organizacyjnych. Opracowano już kontyngenty wywozowe, które będą ogłoszone natychmiast po zatwierdzeniu ich przez Ministerstwo.

— Strajk robotników monopolu spirytusowego na Bogdanówce. Wczoraj po południu wybuchł strajk robotników, zajętych w zakładach monopolu spirytusowego na Bogdanówce wskutek wydalenia jednego z robotników. Strajkuje około 180 robotników. Strajk ma przebieg spokojny.

Agrariusze niemieccy trąbią na alarm.**„UMOWA LIKWIDACYJNA Z POLSKĄ, TO UZNANIE GRANIC WSCHODNICH RZESZY”.**

Berlin, 15 listopada. (PAT) Na zebraniu związków agrarnych w Falkenburgu na niemieckim Górnym Śląsku, prezes Landbundu, Hopp, wygłosił mowę, w której zaatakował rząd niemiecki, zarzucając mu, iż przez podpisanie umowy likwidacyjnej z Polską wyrzekł się wszelkich atutów.

Niemcy, — mówił Hopp, — o ileby chcieli uzyskać w przyszłości zmiętą granic wschodnich w drodze pokojowej, będą przecież musieli zapłacić za to większymi ustępstwami. Zrzekając się obecnie pretensyj finansowych wobec Polski, rząd niemiecki wypuścił z rąk jedynie skuteczne zastrzeżenia, które mogłyby być w odpowiednim momencie wykorzystane. Umowa likwidacyjna równa się więc podpisaniu Locarna wschodniego, t. zn. zrzeczeniu się raz na zawsze wszelkich planów rewizyjnych na wschodzie.

Natomiast ustępstwa polskie są bez większego znaczenia. Zrzeczenie się przez Polskę prawa wykupu oznacza rezygnację ze sporów pod względem prawnym. Również zaniechanie li-

kwidacji odnosi się do obiektów, których wywłaszczenia zakazywał już plan Younga.

Dla mniejszości niemieckiej w Polsce umowa likwidacyjna nie dała żadnych gwarancji. Polska w dalszym ciągu ma prawo rugowania kolonistów niemieckich przez stosowanie różnych postanowień, zawartych w dekreście o strefie granicznej, w ustawie o reformie agrarnej i w umowie likwidacyjnej. Umowa likwidacyjna przynosi prestiżowi. Polski sukces międzynarodowy, blokując jednocześnie niemiecką politykę wschodnią.

Zasadnicze zarządzenie polityczne posiada fakt, iż Niemcy, zawierając umowę likwidacyjną dobrowolnie i bez przymusu, uznały i usankcjonowały ex post przyłączenie dawnych posiadłości niemieckich do Polski. Podpisanie umowy likwidacyjnej równa się bankructwu polityki Locarna, której celem miało być odzyskanie przez Niemcy kosztownego ustępstwa na rzecz mocarstw zachodnich wolnej ręki na wschodzie.

Chaos w obozie sejmokracji.**POWÓDZ KULUAROWYCH I KAWIARNIANYCH PLOTEK.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 listopada. (zo) Dziś zjechało się do Warszawy dość dużo posłów, przede wszystkim z Piasta, Stronnictwa Chłopskiego i PPS. Przecząc niemal dzień obradował klub Piasta, po południu zaś Stronnictwo Chłopskie i CKW-PPS.

Temat obrad trzymano w tajemnicy. Na pytania odpowiadano, że obrady dotyczą jedynie spraw organizacyjnych, że jednak w dzisiejszej sytuacji musi się omówić także i sprawy polityczne. Narady klubów nie budzą zresztą dzisiaj już żadnego zainteresowania.

W kuliach sejmowych a jeszcze więcej w kawiarniach i zebraniach prywatnych krąży nieskończona ilość plotek, z których jedne są mniej prawdopodobne od drugich.

I tak, puszcza się plotkę, iż wileńskie

koła konserwatywne proponują sieroć międzynarodym, aby w dniu 6 grudnia ogłosiły regencję. Według tej plotki, regent miałby utworzyć Radę: prawną, gospodarczą, wojskową i t. d. i w porozumieniu z Radami dokonać zmiany ustroju.

Inni kolportują wiadomość o istniejącym jakoby zamiarze rozwiązania obecnej sytuacji przez ogłoszenie ustawy plebiscytu, przewidywanego w projekcie konstytucji BB.

Inni jeszcze zapewniają, że wkrótce nastąpi rozwiązanie sejmu i rozpisanie wyborów na początek marca 1930 r.

Plotki te, do których nikt zresztą nie przywiązuje większego znaczenia, powtarzamy zarówno z obowiązku dziennikarskiego, jak i dla zobrazowania chaosu, który panuje w kołach sejmokratycznych.

Ogólnoakademicki wiec w Krakowie

Kraków, 15 listopada. (AW.) Dziś o godz. 12 w południe odbył się w wystybulu Uniwersytetu Jagiellońskiego wiec ogólno-akademicki z udziałem około 3.000 słuchaczy. Wec odbył się za zezwoleniem rektora Hoyera, który wyznaczył kuratora z ramienia Senatu w osobie prorektora dr. Marchlewskiego.

Wec zajął imieniem komitetu urządzającego p. Klimecki, poczem po przemówieniu wiceprezesa krakowskiego Komitetu Akademickiego p. Wasilewskiego uchwalono rezolucję domagającą się wprowadzenia numerus clausus na wyższych uczelniach polskich, ustawowego uregulowania obowiązków dostarczania zwłok żydowskich do prosekutorium, ukarania winnych ostatnich zająć, oraz rozwiązania korporacji żydowskich, które przyczyniły się do wywołania tych zająć.

Na wiecu znajdowało się 4 studentów żydowskich, jako delegatów młodzieży żydowskiej, wprowadzonych przez organizatorów wiecu.

Gdy po skończeniu się wiecu młodzież rozchodziła się do domów od strony ul. Wiśnej nadebrał pochód studentów żydowskich w liczbie 500 osób z obandażowanym studentem na czele. Gdy na zapytanie prof. Marchlewskiego studenci oświadczyli, że przyszli uwolnić swych delegatów prof. Marchlewski wrócił na uniwer-

sytet i w jego obecności 4 delegaci żydowscy wyszli bezpiecznie z murów uniwersytetu, poczem pochód studentów żydowskich przeszedł dalej. Mimo groźnej sytuacji nie przyszło do żadnych starć.

W dniu dzisiejszym studenci medycyny zwrócili się do dyrektora Uniwersyteckich Zakładów Medycznych prof. Kostaneckiego, który przyrzekł życzliwie poprzeć postulaty młodzieży polskiej w sprawie dostarczania zwłok żydowskich do prosekutorium.

Kraków, 15 listopada. (AW.) Wczoraj o godz. 9 wieczorem po uchwaleniu pierwszego punktu porządku dziennego, prezydent Rolle zarządził przerwy, aby umożliwić przewodniczącym klubów radzieckich odbycie posiedzenia w sprawie zajęcia stanowiska przez radę miejską Krakowa, wobec zająć akademickich. Narada trwała przeszło godzinę. Przewodniczący klubów radzieckich uchwalili, ażeby w sprawie zająć akademickich narazie nie wypowiadać się.

Warszawa, 15 listopada. (AW.) Na wieść o zająciach krakowskich organizacje akademickie w Warszawie zarówno polskie jak i żydowskie zwołały nadzwyczajne posiedzenia swych zarządów. Zwrócono się telefonicznie do organizacji krakowskich z wezwaniem o nadesłanie szczegółowych sprawozdań o wypadkach.

Kiepura w radio.

Znakomity Kiepura, znany zagraniacą, stał się popularny w kraju dzięki radiu. Oto wszystkie polskie stacje nadawcze, których zasięg dociera do najdalejzych zakątków kraju, nadawały warszawski koncert Kiepury. Przynajmniej pół miliona osób uczestniczyło w tej uczcie artystycznej, siedząc w domu przy słuchawkach i głośnikach.

Niezwykły obraz przedstawiały ulice Warszawy, a zapewne i innych miast. Oto przed sklepami radiowymi zbierały się tłumy ludzi, aby usłyszeć fenomenalnego śpiewaka, którego cudny głos rozlewał się wokół donośnie, czysto i wyraźnie, transmitowany przez silne Marconi-voxy.

Również miła niespodziankę sprawiła swej publiczności tego wieczoru kinowa warszawska, instalując głośniki systemu Marconi, przekazujące koncert Kiepury. Zindzenie było nadzwyczajne. Wszędzie śpiewały jakgdyby sobowtóry śpiewaka. W ten sposób koncert Kiepury dostępny tylko nielicznym wybranym, został wielokrotnie dzięki Marconifonom i udostępniony setkom tysięcy osób. 10034

DEMONSTRACJE STUDENTÓW CZECHOSŁOWACKICH

Praga, 15 listopada. (PAT). Studenci medycyny uniwersytetu Karola zorganizowali dziś wiec i pochód protestacyjny przeciwko napływowi zagranicznych elementów, a zwłaszcza studentów żydów z Rumunii i Polski. — Krok ten motywują studenci czechosłowaccy tem, że studentów zagranicznych jest znacznie więcej niż czechosłowackich, wskutek czego ci ostatni nie mogą dostać miejsca ani w pracowniach, ani w prosektorium, ani wreszcie na wykładach.

W rezolucjach studenci domagają się wprowadzenia numerus clausus dla studentów obcych.

MORDERSTWO „NA ROZKAZ WŁADZ”.

Berlin, 15 listopada. (PAT) W sensacyjnej sprawie aresztowanego pod zarzutem współudziału w mordzie kapiturowym komunizującego poety niemieckiego Lampla, nastąpił niezwykle ciekawy zwrot.

Mianowicie policja lignicka, opierając się na zeznaniach Lampla i jednego ze współoskarżonych Beulwita, który przyznał się do wykonania morderstwa, znalazła wczoraj zwłoki zamordowanego z wyroku sądu pakturwego Kohlera. Aresztowani tłumaczą się, że działali na rozkaz władzy przełożonej. Według doniesień dzienników obrońca Lampla zaofiarował miał dowód prawdy na okoliczność, że korpus ochotniczy Oberland w czasie walk o Górny Śląsk uznany był przez rząd jako regularny oddział wojskowy, któremu przysługiwało utrzymanie władzy policyjnej. Obrońca powołuje się na świadectwa całego szeregu wysokich urzędników państwowych, m. in. i na ówczesnego komisarza policji Ulitza.

KTO WYGRAŁ NA LOTERII?

Warszawa, 15 listopada. (AW) W drugim dniu ciągnięcia Państw. Loterii Klasowej padły główne wygrane na następujące numery:

40.000 zł. nr. 81933,
20.000 zł. nr. 188472,
5.000 zł. nr. 20518,
po 2.000 zł. nr. 134199 163803,
po 1.000 zł. nr. 98680 178449,
po 500 zł. nr. 24287 45339 89066 92845 119639 133536 162898,
po 300 zł. nr. 6342 6856 23921 26915 41693 55541 60528 80551 90634 103425 111620 115164 124120 150099 159124.

Przegląd prasy.

PRZEDŚWIT O „GAZ. WAR.”

W „Przedświcie” czytamy:

Kierunek demokratyczno-narodowy nie jest w Polsce kierunkiem młodym. Powstał on, nawiązując do tradycji Towarzystwa Demokratycznego, do tradycji do wstańców z 1863 roku. Te tradycje od narodu wziął.

A teraz co wzamian dał? Oto, korzystając z entuzjazmu patriotycznego młodzieży, włościł, emigracji, która stworzyła Skarb Narodowy, dzięki bardzo, a bar dzo ryzykownej interpretacji Statutu Skar bu Narodowego podjął, dość znaczne na owe czasy fundusze, na wybory do Dumy. Ten czyn wywołał głośne protesty pulk. Zygmunta Miłkowskiego.

To fakt jeden. A teraz idźmy dalej. Właśnie w okresie lat 1904—1908 endecja miała w rękach potężną organizację, na którą składały się i kolia chłopskie i związ ki robotnicze i organizacje młodzieży. Te wszystkie elementy łączyła właśnie tradycja demokracji powstańczej, na którą stała do 1908 roku powoływała się Na rodowa Demokracja. W 1908 roku znikła ta organizacja, a i raczej uczyniono ze stro ny władz endecckich wszystko, by wielu działaczy, wiele elementów z t. zw. obo zu narodowego znalazło się w szeregach innych, nie zaś narodowo-demokratycz nych.

Oto dwa fakty, charakterystyczne, je żeli chodzi o stosunek endecji do narodu. Dla celów nawet partii, traktowanej jako całość, ale dla celów niewielkiej gru py przywódców wyszukuje się wszystko, co się da: wyszukuje się instytucje, stwo rzoną nie dla finansowania wyborów, wy zyskuje się pracę lat całych szeregu ci chych działaczy, by potem wszystko to rzucić w kąt, jak łachman zużyty.

Rachunek prosty: wzięto od narodu je go najszczytniejsze tradycje walki o wol ność, oddano mu... politykę ugodową.

Endek ma pretensję do narodu, że naród nie jest endecki, a zapomina, że endecja, wyszedłszy z tych samych założeń, jakie miało Towarzystwo Demokratyczne, za parla się swego pochodzenia, nie jak świę ty Piotr, ale jak Judasz Chrystusa.

MANIFEST P. DASZYŃSKIEGO.

„Kurier Poranny” pisze:

Jaki jest cel tych pełnych namiętności i nienawiści wywodów? Zaognienie sytu acji do stanu wrznięcia? A więc przygo towanie takiej atmosfery, w którejby sejm nie mógł obradować i 5 grudnia, tak jak nie chciał obradować w dniu 3 paź dziernika? I potem krzyk, że to rząd wła śnie ucieka przed odpowiedzialnością, przed kontrolą, i udaremnia dyskusję nad budżetem? Krzyk, podnoszony przez trzy miesiące na zgromadzeniach przed wyborczych, aby nowy sejm był „właści wie takim samym, jak rozwiązany”? Wal ka o władzę, usprawiedliwia wszystkie środki? Niebezpieczna to teoria dla jutra demokracji. To pewne, że gdyby sejm na prawdę chciał przystąpić do rzeczowej kontroli i do rzeczowej dyskusji budżeto wej, nie chyba w tym stopniu nie mogło by do tego dopomóc, jak spokojnie i mi łczące oczekiwanie daty 5 grudnia. Zu niast tego, dowiadujemy się, że sejm był wprawdzie spokojny, oczekując na to, że przestanie istnieć 13 listopada, ale że od tej daty jego marszałek przestaje już być spokojnym i przy pomocy prasy swojej i prasy ks. Godlewskiego rozpoczyna namle tny ogień huraganowy w stronę Belwe deru i Zaniku. I twierdzi jeszcze, że czy ni to z „pogodą umysłu”.

BERNARD SHAW O DEMOKRACJI.

„Kurier Wileński” i inne dzienniki ogłosiły artykuł Shawa o demokracji, w którym czytamy:

„Jestem za grzeczny, żeby demokra cję nazwać balonem nadętym powie trzem, ale porównanie to byłoby do pe wnego stopnia na miejscu. Balon, nadmu chany gazem, czy gorącym powietrzem wznosi się w górę; mieszkańcy kraju, o becni przy wlocie, patrzą ku chmurom podczas gdy zlodzieje wypróżniają im kie szenie. Prawda, że można zająć samemu miejsce w balonie, ale pod warunkiem, że się kogoś stamtąd wyrzuci. Balon jest symbolem Demokracji.

Idźmy dalej. Jeżeli zapytamy współcze snego męża stanu o racjonalność jakiegoś jego posunięcia np. wojny, odpowie nam, że ma ono na celu przygotowanie świata do powszechnej demokracji. Abraham Lincoln oświadczył w swoim czasie, że ame rykańska wojna wybuchła poto, aby utrwalić panowanie demokracji, to jest rządów ludu dla ludu, przez lud. Rząd musi istnieć. To jest fakt taki sam, jak to, że człowiek musi oddychać. Ale co zna czy określenie „dla ludu”? Inge nazywa Demokrację ustrojem społecznym, który ma „dla wszystkich jednakowe względy”. Dobrze. Weźmy np. równość dochodową. Czy można traktować jednakowo dwóch obywateli, z których jeden ma 2000 fun tów dochodu rocznego, a drugi dwa mi

liony? A co znaczy „przez lud”? Odpo wiedz na to z miejsca, że lud nie może rządzić. Jest to fizyczna niemożliwość. Nie każdy obywatel może być członkiem rza du, tak jak nie każdy obywatel może być maszynistą. Naród regentów czy dyktato rów jest taką samą niderczecnością, jak armia złożona z samych marszałków. — „Rządy przez lud”, to tylko pusty frazes, stosowany przez demagogów przy jedna niu sobie wyborców.

„Demokracja nie jest rządem przez lud, może być tylko rządem z udziałem ludu, ale w tym wypadku rozzuchwalony przy wilejami lud zaczyna traktować wszelkie go rodzaju daniny i podatki, jako cięża ry nie do zniesienia. My, rządzeni, nie chcemy wiedzieć, jak daleko sięga władza rządu, lecz przeciwnie, jak dalece jest o graniczona, naturalnie z uwzględnieniem niebezpieczeństwa anarchii. Najlepszą re

gulą stosunku człowieka cywilizowanego do rządu, jest akcja korporacyjna i koope racyjna, a nie indywidualna.

„Jak się kształtuje przyszłość? Tak, jak pozwala na to obecne rządy. Nasz dzisiejszy system parlamentarny jest już przestarzały. Potrzeba nam dwóch lub trzech parlamentów centralnych i kilku re gionalnych, któreby uzupełniały centralne i pozostawały z nimi w związku. Ale ża den system nie pomoże, o ile wpraw nie stworzymy w sobie sumienia i zmysłu społecznego. To znaczy: i rząd i wybor cy. Rozliczne względy osobiste i przesady przeszkadzają nam być dobrymi oby watelami. To samo tyczy się rządów. Pra wda, że nie wychowano nas, tak, jak się powinno wychowywać dobrych obywateli. Musimy się starać, aby nasze dzieci zostały wychowane inaczej.

==□==

Bilans konkursów hipicznych w Nowym Yorku.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 listopada. (G.). Domo szą z Nowego Jorku: Wzajemnie odbyło się zakończenie międzynarodowych za wodów hipicznych na torze w Madis son Square. Rozegrano dwa ostatnie konkursy. W konkursie cywilno-wojskowym, w którym brało udział 70 koni, po dwukrotnej rozgrywce por. Bzowski na „Hamlecie” zdobył trzecią nagrodę. — (Pierwszą nagrodę wziął Włoch). W konkursie ciężkim po trzy krotniej rozgrywce por. Zgorzelski na klaczy „Deneuse” zdobył trzecią na grodę a por. Starnawski na „Pegazie”

czwartą nagrodę.

Tegoroczny bilans nowojorskich kon kursów przedstawia się dla Polski bar dzo pomyślna. Polacy zdobyli jedną pierwszą nagrodę zespołową, t. j. pu lar narodów, jedną drugą, w konkur sach indywidualnych Polacy zdobyli dwa drugie miejsca, trzy trzecie miej sca, pięć miejsc czwartych i jedno pią te.

Jak widać z tego tegoroczne kon kursy przyniosły Polsce większą ilość zwycięstw i nagród, niż w roku ubie głym.

Ile kosztuje bicie bilonu?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 listopada. (zo). Men nica państwowa otrzymała polecenie wybicia w ciągu roku znacznych ilo ści monet brązowych, niklowych i srebrnych. Przewidziane jest wybicie 15 milionów monet brązowych jedno groszowych, 15 milionów dwugroszo wych, 10 milionów 5 groszowych, da lej 10 milionów monet niklowych jed nozłotowych oraz 5 milionów srebr nych 5 złotowych.

Zasługuje na uwagę — fakt, że wy

bicie jednej brązowej 1-groszówki ko sztuje 1.88 grosza, dwugroszówki 2.42 grosza, 5-groszówki 3.74 grosza. Wy bicie jednej monety nikłowej 1-złoto wej kosztuje 0.7 grosza, a jednej mone ty srebrnej 5-złotowej 9.5 grosza.

W kosztach bicia bilonu brązowego uwzględnia się robociznę i wartość materiału, w kosztach bicia bilonu ni kłowego tylko robociznę, a w kosztach bicia bilonu srebrnego cenę miedzi i robociznę.

Import i eksport w październiku.

Warszawa, 15 listopada. (PAT). We dług tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, wywóz z Polski w październiku b. r. przedsta wiał się jak następuje: Wywieziono 1,891,547 tonn towarów, wartości 259,427,000 zł. W porównaniu do wrze ś

nia nastąpiło zmniejszenie w wadze o 104,793 tonn, wartości o 2,604,000 zł., to jest o 1 procent (komunikat o bilan sie handlowym za październik b. r. po dany będzie przez Główny Urząd Sta tystyczny w najbliższych dniach).

==□==

NIE MOGĄ ZNIEŚĆ DŹWIEKÓW POLSKIEJ MOWY.

Kowno, 15 listopada (AW.) W Po niewiezu powstało towarzystwo przy jaciół litewskości. Celem towarzystwa jest przestrzeganie, aby wszyscy wszędzie rozmawiali w języku litew skim. Ze szczególnym oburzeniem stwierdzono, że urzędnicy litewscy podczas urzędowania rozmawiają po polsku. Towarzystwo ma zamiar pod jąć bezwzględna walkę z polskością.

10 PROC. URZĘDNIKÓW ZREDUKOWANO NA UKRAINIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 listopada. (zo) Prasa sowiecka donosi, że na Ukrainie prze prowadzono w ostatnich czasach wśród urzędników rządowych t. zw. czystkę, przyczem na ogólną liczbę 90 tysięcy urzędników pozbawiono posad 8,900 osób, t. j. 10 proc. Zwolnionym urzędnikom zarzucono zdradę ideolo gii komunistycznej oraz współpracę z burżuazją.

PAPIESKIE DARY DLA CESARZO WEJ ABISYNJI.

Rzym, 15 listopada (AW.) Papież skierował do Abisynji z misją specjal ną wysokiego dostojnika kościelnego, sekr. kongregacji „De propaganda fide” ks. Marchettiego, który udaje się do Abisynji aby doręczyć specjalne pismo i dary papieskie cesarzowej Abisynji i regentowi Tafari. Jest to podziękowanie za odwiedzin księcia przed 5 laty w Watykanie.

SPÓR O ZIEMIĘ FRANCISZKA JÓZEFA.

Oslo, 15 listopada (AW.) Między rządem norweskim i sowieckim pow stał zatarg na tle przynależności Zie mi Franciszka Józefa. Rząd norweski stwierdza, iż nie uznaje podziału kra jów arktycznych i wobec tego wszyscy obywatele norwescy mają prawo truchienia się tam rybołówstwem, oraz dokonywania polowań. Dotyczy to również w całej rozciągłości Ziemi Franciszka Józefa.

PELNI ANIMUSZU OJCOWIE MIASTA.

Berlin, 15 listopada (AW.) Na ostat niem przed nowymi wyborami zebra niu rady miejskiej m. Berlina przyszło do burzliwego starcia między komu nistami i socjalistami.

Komunista Lange zarzucił socjali stom, którzy stanowią większość w radzie, że są notorycznymi kłamcami. Na to socjalista Tempel spoliczkował Langego, który ze swej strony wydo był pęk kluczy i zamierzył się na na pastnika, któremu z pomocą przyszli inni socjaliści. Przewodniczący musiał zamknąć posiedzenie.

NADPROGRAMOWY PUNKT WESOŁEGO WIECZORU.

Buffalo, 15 listopada. (PAT) W cza sie przyjęcia w jednym z tutejszych domów, wtargnęła przez okno do sali, gdzie odbywała się uczta, banda zło dziei, która napadła na 18 osób, sie dzących przy stole i ograbila je z bi żuterji i kosztowności na ogólną sumę 8,000 funt. szterl.

Goście w pierwszej chwili przy puszczała, iż chodziło tu o żart, będący w programie wieczoru, i zdali sobie sprawę z rzeczywistości dopiero wte dy, gdy zostali związani sznurami i ograbieni z kosztowności.

JESZCZE JEDEN AUTOBUS W ROWIE.

Kraków, 15 listopada. Dziś rano we zwano Pogotowie ratunkowe do Pro kocina, gdzie na drodze z Wieliczki do Krakowa autobus spadł do rowu, przy czym 11 pasażerów odniosło rany. Kil ku ciężko rannych opatrzone w klinice chirurgicznej. Przyczyną katastrofy była błotnista i śliska droga, na której pochyłości autobus stoczył się do rowu.

KOBIETY W WYŻSZYCH SZKO ŁACH WOJSKOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 listopada. (G) Z Rygi donoszą: „Wieczerna Moskwa” do nosi, że wyższa rada wojskowo-rewo lucyjna postanowiła dopuścić przyjmo wanie kobiet do wyższych szkół wojskowych. Kobiety mają odbywać kur sy nauk na równi z mężczyznami.

MANN JEDZIE DO SZTOKHOLMU.

Berlin, 15 listopada. (PAT) Znany pisarz niemiecki Tomasz Mann, które mu, jak już podawaliśmy, przyznano nagrodę Nobla w dziale literatury za rok bieżący, ma osobiście wyjechać do Sztokholmu w celu otrzymania na grody. Uroczystość wręczenia nagrody Mannowi wyznaczona została na dzień 10 grudnia br.

Zygmunt Błocki

em. st. zarządca podatkowy

zmarł po długich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, dnia 14-go listo pada 1929 r., przeżywszy lat 60.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 16 listopada 1929 r., o godzinie 3-ej po południu z domu żałoby przy ul. Kochanowskiego l. 48 na cmentarz Życzakowski, na który to obrzęd zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych Zmarłego w głębokim smutku pogrążeni

Nabożeństwo żałobne z spokoju duszy ś. p. Zmarłego odbędzie się we środę dnia 20 listopada b. r. o godz. 8.30 rano w kościele OO. Bernardynów.

Jak Federacja Obrońców Ojczyzny zebrała pierwszy milion.

(WYWIAD Z GEN. GÓRECKIM).

Ze względu na wielkie zainteresowanie, jakie wywołało wręczenie przez Federację Polskich Związków Obrońców Ojczyzny Marszałkowi Piłsudskiemu pierwszego miliona, zebranego na fundusz walki ze szpiegostwem, zwróciła się „Gazeta Polska” do prezesa Federacji p. gen. Romana Góreckiego z prośbą o kilka słów informacji.

— W jaki sposób powstała myśl zbierania na fundusz walki ze szpiegostwem? — zapytujemy p. generała.

— Było to na posiedzeniu zarządu głównego Federacji dnia 15 marca br.; radziliśmy nad uczczeniem imienia Komendanta; w czasie dyskusji wystąpił ówczesny prezes Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy kolega nasz, Wincenty Darembiak starszy majster z fabryki „Pocisk” i odczytał uchwałę, powziętą przez zarząd Podoficerów Rezerwy, która w bardzo ostrej formie potępiała stanowisko ciał ustawodawczych, skreślających z funduszu dyspozycyjnego sztabu głównego sumę 2 milionów złotych. Wniosek podoficerów domagał się, by Federacja zwróciła się do byłych obrońców ojczyzny i do całego społeczeństwa, by zebrać w drodze składek to, co sejm skreślił — a więc 2 miliony złotych.

Zarząd główny Federacji bardzo głęboko rozpatrywał tę sprawę. Jakkolwiek sama inicjatywa Związku Podoficerów uzyskała jednomyślną aprobatę, to jednak długo radziliśmy nad tem, czy w tych trudnych warunkach finansowych uda się zebrać 2 miliony, a więc sumę na nasze stosunki bardzo poważną.

— A jednak zdecydowaliście rozpoczęcie zbiórek? — wtrącamy.

— Tak jest! Przeważała w nas wiara, że jednak społeczeństwo polskie posiada tyle jeszcze instynktu samozachowawczego, że zrozumie, że tam gdzie o obronę państwa chodzi, tam skończyć się powinny targi czy swary partyjne.

— Z przemówienia p. generała do Marszałka wynika, że wasza wiara was nie zawiodła?

— O, tak! Z tej wielkiej ilości pism, listów, jaką otrzymujemy z całej Polski widać jasno, że szerokie masy całkiem inaczej zapatrują się na zagadnienie obrony państwa, niż to znalazło swój wyraz w uchwałach ciał ustawodawczych, skreślających te 2 miliony. W najbliższym czasie opublikujemy część tego materiału. Wie pan, że serce rośnie, gdy się np. czyta, jak taki robotnik sezonowy z Kuźmierz (pow. wołkowskiego), Stefan Sawko pisze:

„Włączam się do Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny i z pełną prośbą przyjąć odemnie marne piłe złotych na obronę Ojczyzny p. s. to tylko tym czasem że jestem Robotnikiem a sezon zimowy mało sprzyja Robotnikowi, wierny sługa i przyjaciel Ojczyzny i związków: Stefan M. Sawko z Grodzieńka Powiat Wołkowskiego m. Kuźmierz: 4/IV 1929. r. Prenumeratorem Gospodara Polskiego i Wierny sługa dla swego Ojca i Opiekuna Józefa Piłsudskiego”.

Albo taki wójt gminy Wołpa pow. grodzieński, który przesyła 54 zł. i zawiadania, że „sumy te złożyli li tylko matorolni gospodarze, którzy dla Dziadka oddaliby życie, o ile tego będzie wymagał”.

Przykładów takich cytować mogłoby bardzo wiele.

Jakże wobec tego wygładały głosy tych, co mają śmiałość twierdzić, że akcja nasza to tylko „robota na rozkaz”.

— Jak pan generał ocenia możliwość obrania drugiego miliona?

— Na to mógłbym odpowiedzieć słowami legionisty Mikołaja Nowickiego, portiera urzędu pocztowego we Lwowie, który napisał:

„...jako skromny datek posyłam 5 zł., ażeby wszyscy b. legjonści i in. b. żołnierze tak posłali po 5 zł., toby się nazbierało więcej, jak 2 miliony”.

Pozałem opieram mój rachunek na następujących cyfrach: dotychczas rozesłałmy zgóra 23 tysiące list, z czego wróciło 7 tysięcy, a więc 16 tysięcy list znajduje się jeszcze w terenie. A w mojej pewnością, że zbierzemy drugi milion, utwierdza mnie fakt następujący:

Już po zebraniu pierwszego miliona odbył się walny zjazd Stowarzyszeń

ociemnianych żołnierzy, którzy uchwalili zebrać na fundusz nasz 2.500 zł. Mamy około 500 ociemnianych żołnierzy, a więc wypada na każdego po 5 złotych.

Czyż wobec tego nie mam prawa wierzyć, że znajdzie się w Polsce 200 tysięcy Polaków, którzy postąpią tak, jak ci nasi kochani ociemniali żołnierze? A to już daje drugi milion. Ale idę dalej! Ja wierzę, że tak, jak uczynili ociemniali, tak uczyni więcej Polaków i dlatego wierzę, że może nie tylko drugi milion zbierzemy!

KIEPURE

w domu gościł każdy, kto posiada radjoodbłorniki!

NOWE SENSACJE

oczekują radjosluchaczy!

Kto nie ma dotąd radja — ten traci!

KUP DZIS!!

NATYCHMIAST!!

Które interesy silniejsze?

STANOWISKO IZBY PRZEMYSŁOWO - HANDLOWEJ W SPRAWIE REFORMY PODATKU PRZEMYSŁOWEGO.

Projekt noweli do ustawy o podatku przemysłowym był w dniu 13 bm. przedmiotem obrad połączonych sekcji przemysłowej i handlowej Izby przem. handl. we Lwowie. W wyniku dłuższych obrad wypowiedziano się:

1. przeciwko odmawianiu nig podatkowych kupcom nie sprzedającym towarów w tej samej formie w jakiej je nabyli.

2. za równoczesnem przyznaniem ulg podatkowych, tak dla handlu hurtownego jakoteż drobnego. Już z dniem 1 kwietnia 1930 r.,

3. za ustanowieniem stawki pół proc. dla detalicznej sprzedaży koniecznych towarów spożywczych.

4. za definicją hurtu odmienną od projektu a mianowicie, jak następuje: „za sprzedaż hurtową podlegającą stawce podatkowej uważa się zbyt wszelkiego rodzaju towarów kupcom, kółkom rolniczym, przemysłowcom, producentom rolnym celem odsprzedaży dalszej produkcji i eksploatacji, oraz samorządom państwowym instytucjom i przedsiębiorstwom.

5. przeciwko upoważnieniu władz podatkowych do zabezpieczenia podatków na majątku podatników przed skutecznym wymiarem na wypadek likwidacji przedsiębiorstwa,

6. wreszcie wypowiedziano się zgodnie przeciwko wprowadzeniu podatku obrotowego dochodzącego do 6 proc. do importowanych towarów.

Co do punktu 1-go uchwał Izby, to zbyt jednostronnie staje ona w obronie interesów handlu. Konsekwentniej postąpiły inne Izby, które zażądały rozciągnięcia ulgowych stawek także na przemysł. Rozszerzenie zaś ulg przyznanych handlowi także na kupców sprzedających nabyty towar po przerobieniu byłoby większym uprzywilejowaniem handlu przed przemysłem opłacającym wyższą stawkę podatkową, ewentualnie zaś uprzywilejowaniem niektórych nieczystych form przemysłu przetwórczego.

Żądanie przyspieszenia wprowadzenia stawek ulgowych dla handlu detalicznego i dalszych ulg pół proc. dla handlu spożywczego jest bardzo uzasadnione i należy się spodziewać, że o ile tylko wpływy budżetowe na to pozwolą, Rząd zgodzi się na tę koncesję w interesie ożywienia życia gospodarczego.

Punkt czwarty ma na celu rozszerzenie handlu hurtowego na dostawy towarów dostarczanych przemysłowi i rolnictwu na inwestycje. Ułga ta

objęłaby przede wszystkim samoistne reprezentacje zakładów przemysłowych nie mających praw do charakteru komisjonera oraz reprezentacje firm zagranicznych, których podatek oblicza się jak wiadomo od całego obrotu.

Co do punktu 5-go, to nie jest jasne z tekstu uchwały, jakie motywy były decydujące dla Izby. Niewątpliwie istnieje szereg efemerycznych przedsiębiorstw o dużych obrotach, które po pewnym czasie przestają istnieć, a towar przechodzi na nowego przedsiębiorcę. Firmy takie unieważniają się od płacenia podatku obrotowego z szkodą dla solidnego handlu, któremu psują interesy. Projektowane zabezpieczenie podatku na ich majątku leży tak w interesie skarbu jak i całego solidnego kupiectwa w Izbie reprezentowanego. A więc?

Uchwała co do punktu 6-go nie była właściwie dla nikogo niespodzianką. W sprawie tej krzyżują się interesy przemysłu z interesem handlu importowego. Chodzi o obciążenie fabrykatorów i półfabrykatów zagranicznych opłatą wyrównawczą odpowiadającą wysokości podatku jakimby produkt ten wyrabiany w Polsce był obciążony. Dochód z tego podatku wyrównałby ubytek w dochodach skarbowych wywołany zmniejszeniem stawek, równocześnie zaś polepszyłaby się sytuacja przemysłu, któremu proponowana nowela ustawy żadnych ulg nie przynosi. W Izbie warszawskiej gdzie interesy przemysłu były silniej uwzględniane, doszło jak podaje prasa do uwolnienia sprzecznych opinii w tej sprawie i Izba prowadzi prace nad wyrównaniem tych przeciwieństw. Na wtórny gdyby projekt rządowy był w szczegółach jeszcze niedoskonały, to nie wypadało Izbie ulawniać tak dobitnie faktury związania interesów handlu naszego z importem zagranicznych towarów.

Przeciwnicy idą tak daleko, że jak to uczyniono w tutejszym organie zbliżonym do sfer handlowych straszy się Rząd represjami ze strony państwa, których towary będą dotknięte tym podatkiem. Te troski należałoby pozostawić Rządowi. Uzasadnienie teoretyczne opłaty wyrównawczej jest bardzo proste. Podatek obrotowy w swej istocie jest pewną formą podatku konsumpcyjnego, obłożony nim jest towar w różnych stadiach obrotu. Ta konstrukcja zgodnie przeto prowadzi do wprowadzenia podatku wyrównawczego, przy imporcie, tak

jak to ma miejsce przy podatkach pośrednich i opłatach monopolowych. Na tej zasadzie oparty jest ten podatek w Austrii i Czechosłowacji.

Na zjeździe delegatów zrzeszeń kupiectwa polskiego w sprawie reformy podatkowej odbytym w Warszawie w dniu 2—3 grudnia 1928 r. poruszono między innymi żądanie przestudjowania rozporządzenia wyrównawczego podatku obrotowego dla pewnych kategorii towarów. Dziś Rząd po przestudjowaniu sprawy, projekt takiej przygotował.

Przeciwnicy idą tak daleko, iż głoszą (dosłownie), że celowość całej reformy stałaby się bardzo problematyczna, gdyby wedle intencji ministerstwa skarbu miało istnieć „junctum” pomiędzy podatkiem wyrównawczym a ulgowymi stawkami dla handlu towarowego. Ważniejsze są zatem interesy importu niż ulgi podatkowe dla handlu.

Artykuł w sprawie reformy podatku obrotowego zamieszczony w nr. 312 „Słowa Polskiego” stwierdza, że prócz korzyści, jakie handlowi projekt przynosi, jest on niedogodny dla importerów towarów zagranicznych. Kończył się on zwrotem, że dalsze losy projektu będą interesującą ilustracją, które interesy są silniejsze. c.

Wieczory literackie.

Szczęśliwą inicjatywę powziął lwowski Związek Literatów Polskich, inaugurując onegdaj serię wieczorów literackich, przeznaczonych nie dla szerokiej sfery, ale dla wąskiego grona imiennie zaproszonych literatów i osób, które specjalnie interesują się literaturą. Wobec tego, że odczyty publiczne na tematy literackie coraz bardziej tracą na się atrakcyjność w stosunku do dzisiejszej publiczności, ten sposób ożywienia ruchu literackiego w naszym mieście, wskrzeszający poniekąd świetne tradycje wieczorów Związku Naukowo-Literackiego, okazał się bardzo właściwym. Świadczy o tem liczny udział zaproszonych osób, które zebrały się w parterowej sali Kasyna i Koła Literacko-Artystycznego, ujęzionej z największą gotowością przez Prezesa dra Hojnackiego, i zainteresowanie, z jakim wysłuchano prelekcji i dyskusji.

Po zakończeniu wieczoru przez Prezesa Związku Literatów, prof. Kozickiego, wygłosił p. Jerzy Eug. Płomieński interesujący i starannie opracowany odczyt o najnowszej, niewydanej jeszcze powieści „Zwarjowane niasto” Jana Wiktora, zaszczytnie znanego autora świetnego „Burka” i „Tęczy nad sercem”. Prelegent podniósł słusznie, że powieść ta oznacza przełom w twórczości utalentowanego autora, który będąc dotychczas znakomitym psychologiem i poetą duszy zwierzęcej i duszy ludzi pierwotnych przeszedł obecnie z równym powodzeniem do zagadnień urbanistycznych i do zgłębiania skomplikowanej psychiki współczesnych ludzi kulturalnych ze sfer artystycznych, posługując się zreżymowaną formą powieści sensacyjnej.

W dyskusji zabierali głos pp. Bronczyk, Ostap Orłwin, prof. Kleiner, prof. Moraczewski, prof. Kozicki i prelegent.

NADESLANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Ważne dla PP. Lekarzy i Rodziców.

Mleko naświetlane lampą kwarcową

produkuje już Mleczarnia miejska we Lwowie pl. Bema 11. tel. 23-96 i na zamówienie dostarcza je do domów w butelkach półlitrowych

Wysyłka na prowincję od 10 litrów w górę. n10011

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Egzotyczni książęta-studenci.

W chwili, gdy daleki Afganistan nie uspokoił się jeszcze po burzach wojen domowych, gdy Nadir Khan dopiero wstąpił na tron królewski, ten który do niedawna mógł zostać posiadaczem tego tronu, 17-letni syn Amanullah, książę Hedayatulla studuje w paryskiej Ecole de Droit. Bawiać od siedmiu lat w Europie wcale nie czuje pragnienia powrotu na łono ojczyzny, ale pragnie pozostać w gościnnej Francji, gdzie pragnie zostać wkrótce elementem szkoły wojennej w Saint - Cyr. Razem z nim bawi w Paryżu jego ciotka, a siostra zdeponizowanego władcy, księżniczka Kubra, która jest jedną z najzdolniejszych uczennic liceum im. Wiktora Hugo.

W Paryżu bawi na studiach więcej takich egzotycznych błękitnokrwistych. Np. studjuje tam autentyczny cesarz Anamu Bao - Dai. Niegdyś jako książę nazywał się on Binh - Truy. Gdy ojciec jego Kai - Dink po dziesięcioletnich rządach przeniósł się w 1925 do wieczności, na głowę księcia-studenta spadł ciężar cesarskiej korony, co nie zgasiło jego zapалу do wiedzy, gdyż młody cesarz zaraz po koronacji wrócił do Paryża, gdzie do dnia dzisiejszego przebywa. Nie będzie jednak pierwszym uczonym Anamita, gdyż już przed nim księżniczka Ham May, córka księcia anamickiego i Francuzki zdobyła w Akademii rolniczej tytuł inżyniera.

Egzotycznego orszaku dopełniają: brat żony Amanullahi Surayi, dalej leuzyn szacha perskiego, ks. Akbar-Mirza oraz Moniwong, syn króla Kamboży, obecnie kadet z Saint - Cyr. Ciekawa jest historia życia syna króla murzyńskiego z półn. Afryki, księcia Uanilo. Wr. 1882 Francuzi zdobyli stołeczne miasto państewka Dahomey, a króla Behansina zesłali na wyspę Martynikę. Internowany Behansin wysłał syna Uanila na naukę do Francji. Rzeczywiście królówiec ukończył studia prawnicze w Bordeaux i został adwokatem. Gdy jednak zakochał się w córce urzędnika konsularnego, zmienił adwokatów na posadę urzędnika agencji reklamowej „Compagnie du Midi”, by móc połączyć się z ukochaną. Dziś jest lojalnym obywatelem Francji. Tak sprawdzili się słowa marszałka Lyautey'a podbijającego kolonię: „dziś wrogowie, jutro przyjaciele”.

Poza egzotycznymi, Francja gości w murach swych wyższych uczelni wielu książąt europejskich domów panujących czy już niepanujących. Szczególnie liczną frekwencją ze strony tej „klienteli” cieszy się znakomita szkoła wojenna w Saint - Cyr.

Przed 20 laty.

Równo 20 lat temu — 16 listopada 1909 r. — przyniosło „Słowo Polskie” w odcinku popołudniowego wydania swym czytelnikom artykuł o dziwnym tytule: „Bi—bi” i „Bi—es”. Autorem tego artykułu był literat Edmund Naganowski, treścią — wiadomość pewna w Polsce o ruchu młodzieży angielskiej zorganizowanej w Boys' Brigades i Boys Scouts. Naganowski pisząc o młodzieży angielskiej na tle jej psychiki, ze szczególną sympatią wyraził się o organizacji generała Baden Powella, o dzielnych boys scouts, ich pracy i zapale ich towarzyszącemu. Długi i wyczerpujący artykuł zakończył słowami: „jakich przeto owoców może się Anglia spodziewać z tak obfitego i szlachetnego posiewu”. Nie wiedział, że posiew ten wzrosł w miljonowe zastępy skautów całego świata,

zakwitnie bujnym lanem 50-tysięcznej rzeszy harcerstwa polskiego.

Ruch skautowy angielski, który Naganowski określa jako wyłącznie sportowy i militarnystyczny na gruncie polskim zjawiający się w epoce wyjątkowej pracy niepodległościowej przybrał oblicze ruchu wybitnie ideowego. Polska młodzież skautowa pod kierownictwem instruktorów rekrutujących się przeważnie ze sfer akademickich weszła ochotczo w tryb zajęć skautowych, jako do szkoły teźyzny fizycznej i moralnej. Tradycje Filomatów, Zadrzewia, Eleuterji, Sokoła wzięły syntezę w młodym ruchu skautowym. Posiew generała Baden Powella wydał plon w postaci ofiary harcerskich oddziałów ochotniczych, w postaci młodego pokolenia ludzi dobrej woli, którzy idą w życie.

Wiadomości bieżące.

16
Listopada
1929

Sobota

Otmara op.

Jutro: Salomei

Wschód słońca 6:48

Zachód 16:01

TEATR WIELKI.

Sobota 16 bm. o godz. 3-ciej „Marja Stuart”, przedstawienie dla młodzieży szkolnej (ceny najniższe).

Sobota 16 bm. o godz. 7.30 „Wielki Kram”, wyst. Junoszy-Stępowskiego.

Niedziela 17 bm. o godz. 3.30 „To możesz opowiadać swojej babci”, wielka rewja Zbierzchowskiego w 22 obrazach.

Niedziela 17 bm. o godz. 7.30 „Artyści” sztuka w 4 aktach w 6 odsłonach.

Poniedziałek 18 bm. „Hrabina”, tani dzień (ceny niższe).

TEATR MAŁY.

Sobota 16 bm. „Słomiani wdowcy”, komedia Hopwooda.

Niedziela 17 bm. o godz. 3.30 „Proces Mary Dugan”, ceny niższe.

Niedziela 17 bm. o godz. 7.30 „Słomiani wdowcy”.

Poniedziałek 18 bm. „Słomiani wdowcy”.

TEATR REWJI „GONG”.

Niedziela 17 bm. „Elektryczna miłość” dwa przedstawienia o 7.15 i 9.30 wiecz.

KINOTEATRY.

APOLLO: „Venus”, w gł. roli Konstanca Talmadge.

CASINO: „Maski Erwina Reinera”.

CHIMERA: „Rudo-włosa”.

FATAMORGANA: „Ponad śnieg”.

KOPERNIK: Anna May Wong we filmie „Motyl brukowy”.

LEW: „Królowa bez korony”.

MARYSIENKA: Anna May Wong we filmie „Motyl brukowy”.

PALACE: Film dźwiękowy, „Cztery diablów”.

STYLOWY: „Barka rozkoszy” (Kobieta z biczem).

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie (gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. 1). Wystawa Związku Artystek Polskich we Lwowie otwarta codziennie od godz. 10 do 15 po-pol.

— Popołudniu dla młodzieży dziś w sobotę o godz. 3-ciej dany będzie dramat Fryderyka Schillera „Marja Stuart” po raz ostatni w tym sezonie, po cenach najniższych.

— Świętna rewja Zbierzchowskiego „To możesz opowiadać swojej babci” wypełni niedzielne popołudniówkę. Jest to prawdziwa okazja zobaczenia tej barwnej pełnej humoru i poezji, przepięknie wystawionej rewji po cenach znacznie niższych.

— „Artyści”, sensacyjna a zarazem wzruszająca sztuka osnuta na tle życia artystów kabaretowych, ze znakomitym Rasłińskim i Ładosiową w rolach głównych, w pięknych, modernistycznych dekoracjach Balka — dana będzie po raz szósty w Teatrze Wielkim w niedzielę dnia 17-go bm. o godz. 7.30 wieczorem.

— W Teatrze Małym w sobotę dnia 16 i w niedzielę dnia 17 bm. wieczorem — dowcipna i wesola komedia Hopwooda „Słomiani wdowcy”, która na premierze osiągnęła żywy sukces i gorące oklaski. Nowe dekoracje Balka i piękne stroje pań

przyczyniają się do podniesienia całości. — „Proces Mary Dugan”, sensacyjna sztuka amerykańska, która okazała się prawdziwym „przebojem” sezonu, powtórzona będzie w Teatrze Małym w niedzielę popołudniu o godz. 3.30 po cenach popołudniowych.

— Tani dzień w Teatrze Wielkim odbędzie się w poniedziałek dnia 18 bm. Wypełni go arcydzieło Moniuszki „Hrabina”, wystawione z niezwykłą wspaniałością i pietyzmem, a którego wykonanie spotkało się z gorącym przyjęciem prasy i publiczności. Piękne i urozmaicone wkładki baletowe przyczyniają się do podniesienia tego nieprzeciętnego widowiska.

— Repertuar Teatru „Gong”. Z powodu zwiększenia się frekwencji publiczności przedstawienia w „Gongu” od dnia dzisiejszego odbywać się będą dwa razy dziennie o 7.15 i 9.30 wieczór. — „Elektryczna miłość”, rewja, ciesząca się niebywałym powodzeniem, będzie grana jeszcze tylko kilka dni. Od poniedziałku do czwartku wyłącznie 4 dni niżkowe. Grane będą naprzemian rewje „Jazda do Lwowa” i „Elektryczna miłość”.

==

— Poranek kinowy urządzony staraniem Związku Obrońców Lwowa odbędzie się w niedzielę 17 bm. o godz. 11-tej rano w kinie „Chimera” z programem nadzwyczaj bogatym i urozmaiconym. Ze względu na piękno obrazów i scen z życia dzikich szczepów ludożerców, zamieszkujących niedostępne krainy Afryki i Australii dostarczy widzowi całego szeregu głębokich i niezapomnianych wrażeń. Dochód przeznaczony na cele oświatowe Związku. Bilety w cenie 50 gr. 70 gr. i 1 zł. do nabycia w dniu przedstawienia w kasie bilutowej kina.

— Niedzielne popularne wykłady z hieglu. W niedzielę dnia 17 bm. o godz. 11 przed południem w sali kinoteatru „Marysiénka” wykład dr. Mieczysława Andruszewskiego pt. „O chorobach wenerycznych”, wstęp wyłącznie dla mężczyzn — część II. Wykład ilustrują liczne przeźrocza.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie (gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1). Otwarta w ubiegłą niedzielę w Salonach Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych wystawa Związku Artystek Polskich we Lwowie wywołała w naszym mieście duże zainteresowanie, którego do wodom zarówno liczna rzesza publiczności zwiędzająca wystawę w dniu otwarcia jak też wyjątkowo wielka ilość sprzedanych na niej dotychczas obrazów. Wystawa Związku posiada charakter bardzo urozmaicony. Obok malarstwa widzimy na niej bardzo wiele dzieł graficznych a tak że rzeźbą i przenosił artystyczny są bogato reprezentowane. Niewątpliwie więc zainteresowanie publiczności będzie jej towarzyszyć do czasu jej zamknięcia. Zapowiedziana na miesiąc grudzień wystawa gwiazdkowa będzie obejmować dzieła przeznaczone do rozlosowania między członków rocznych Towarzystwa. Wystawa obecna otwarta jest codziennie od godziny 10 do 15 popoł.

— Z okazji VIII. Tygodnia Akademika, Bratnia Pomoc Stud. UJK. wraz z Bratnią Pomocą Stud. Politechniki, urządzają dziś w sobotę, dnia 16 bm., w salach II. Domu Techników (przy ul. Czystej) tradycyjny dancing. Początek o godz. 8.30, strój wizytowy. Muzyka doborowa, bufet własny, znakomicie zaopatrzony. Cały szereg znakomitych atrakcji. Czysty dochód przeznaczony na cele samopomocowe. Wstęp na salę 2 zł. od osoby. Akademicki 1 zł.

HENRI DE MONTHERLANT. 30)

Ludzie areny.

(Ciąg dalszy.)

— Ależ, senor — mówi Alban. — Pan się rozkłada nad koniem, bo koń jest duży.

Nie zrozumiano i zaczęto się śmiać. Nie dowierzamy śmiechom ludzi światowych. Są zazwyczaj jakimś wyznaniem.

— To już weszło w przysłowie, senor, że najbardziej pokojowi są ludzie, którzy łowią ryby na wędkę. Czy jednak widział pan kiedyś schwytaną rybę, wrzucaną do kosza, poszarpaną przez haczyk i duszącą się z braku wody, czy widział pan, jak ryba kona na słońcu nie przez pięć minut, ale w ciągu długich godzin? Ja, senor, ja, który zabijam byki nie zniósłbym, tuż obok siebie, takiego kosza powolnych śmierci. A przecież, gdybym był redaktorem dziennika i gdybym podjął walkę przeciw łowieniu ryb, czyż nie wzięłoby tego na żart? Tak, koń rannym budzi w panu litość, ponieważ go pan widzi, gdyby sobie zdechtł za murem, byłoby to panu obojętne; gdyby skonał bodaj trochę dalej, sto metrów

od pana, jużby to panu było obojętne. I lituje się pan nad nim, ponieważ koń jest duży: gdyby nie był większy od muchy, śmiałyby się pan z jego agonii, jak śmieje się pan z much, które gina powoli uduszone lepem. A jednak Pliniusz dobrze mówi — to mój ostatni cytat — że przyroda nie więcej troszczy się o wielkich niż o najmniejszych. We wszystkich więc tych pretestach są tylko nerwy, to znaczy rzecz najmniej godna uwagi na świecie. Rozumiałbym jeszcze, gdyby przeciw walkom byków występowali ludzie, którzy równocześnie protestowaliby przeciw polowaniu, łowieniu ryb, przeciw osławianiu zwierząt, przeciw koniom dorożkarskim, przeciw ptakom w klatkach, przeciw psom łańcuchowym, — ludzie, którzy nie jedzą ani ryb, ani mięsa, nie ubierają się w nie, co pochodzi od zwierząt i którzy nie zabiliby nawet psoty. Wszyscy inni nie mają nic do gadania, ich ataki na tauromachję są albo polityką, albo nerwami.

— Są prawie wyłącznie polityką — rzekł książę, wstając od stołu — i to najbardziej polityką, która pasywnie na tem, co ludzie uważają za wielkoduszność. I jej celem nie jest tylko odebranie nam tradycji, dlatego, że to

tradycja. Doskonale wiadomo, że walki byków są w kraju potężnym łącznikiem między wszystkimi klasami społeczeństwa. Chcąc zniszczyć nasze brzojską, chce się zniszczyć jedność duszy hiszpańskiej.

Salon, do którego przeszli, był prawdziwym muzeum tauromachicznym. Fotografje byków własnej hodowli, które okazały się szczególnie dzielne, montera takiego to matadora, spada innego, portrety toradorów, — na portrecie N., fotograf widocznie umniejszył (niestety) pewną zbyt zuchwałą część jego osoby, tak jak u nas fotografowie zwężają talie pań. Sztuczny współczesny przedstawiał Wellingtona, jako matadora w chwili gdy zadaje cios bykowi — Napoleonowi.

Szło się od fotografii do fotografii. Na jednej był wielki byk, którego pysk trzymał conocedor, a książę stojący za barierą opierał się ramionami na jego grzbiecie. U dołu był napis, że ten byk — baran wziął 9 pik za 7 upadków (z konia) i 6 koni (zabitych) tak dalece niepodobna przewidzieć jakim się w walce okaże byk, którego się widziało na pastwisku. Alban uśmiechał się oglądając obraz, a tymczasem, stojąc nieco z boku, patrzył na Soledad. Mówił sobie: „Jest mała, Gdy-

bym z nią tańczył tak jak się to robi w tawernach madryckich, tańczyłbym z ustami przy jej włosach”. Co za męka nie móc jej dotknąć, gdy się jest tak blisko, nie móc bodaj końcem palca dotknąć owego pieprzyka, który się wyróżnia na smagłej szyi, obsypanej pudrem ryżowym. Oddalony o metr niespełna, pławi się w zapachu jej ciała i pudru, które razeni tworzą coś w rodzaju zapachu wanilji. Pławi się; ma wrażenie, że mu z tego umrzeć przyjdzie. Napętnia sobie nim płuca, jakby powietrzem leśnym. Nagle wysuwa rękę ku jej nagiemu ramieniu. Ona je cofa jak pod ułokiem skorpionu.

Odechodzi na bok. On zaś jak pies, co obwąchiuje miejsce, na którym przysiadła suka, staje tam, gdzie ona przedtem stała, i nie może się stamtąd oderwać.

Towarzystwo schodziło na patio. Został z nią nieco w tyle.

— Kiedy i gdzie mógłbym z pania mówić sewobodnie, jak wtedy na tienia?

Nie okazała ani wahania, ani zdziwienia.

— We czwartek na strzelniczy.

— Rodzice też będą?

— Oczywiście. (C. d. n.)

— Tow. Metafizyczne im. Cieszkowskiego, ul. Bourlarda 5 (sala nr. 38). Dnia 19 bm. (wtorek) o godz. 19-tej odbędzie się wieczór dyskusyjny. Wykład p. Aleksandra Buczek, pt. „Świat i zaświaty w poznaniu rozumowem”.

— Jedyny występ Junoszy-Stepowskiego odbędzie się dziś w Teatrze Wielkim w „Wielkim Kramie” Shawa w otoczeniu zespołu Teatru „Premier”. Jest to jedyna okazja zobaczenia tej rozgłośnej sztuki angielskiego pisarza, która w tym sezonie już więcej powtórzoną nie będzie, jak również znakomitego przedstawiciela roli króla Magnusa nieporównanego Kazimierza Junoszy-Stepowskiego, który powraca do stolicy po triumfalnym tournée po Polsce. Zniżki ważne.

==

— Odczyt prof. dr. Leona Kozłowskiego p. t. „Reforma ustroju politycznego w Polsce”, odbędzie się dziś w sobotę 16 bm. o godz. 19 w sali Muzeum Przemysłowego, ul. Hetmańska 1. 20. — Wstęp wolny za okazaniem legitymacji akademickiej. Po odczycie dyskusja

==

— Odznaczenie wojewody Góluchońskiego. W dniu 14 bm. wojewoda lwowski p. Góluchoński odznaczony został Wielkim Krzyżem Oficerskim Korony Rumuńskiej. Dyplom i dekorację wręczył p. Wojewodzie konsul generalny we Lwowie p. Gallin. Sekretarz Województwa p. Kirschner otrzymał Krzyż Kawalerski Orderu Gwiazdy Rumuńskiej.

— Zarząd Związku Orbońców Lwowa wzywa swych członków do jak najlichnijszego wzięcia udziału w pogrzebie śp. inż. podpor. Friczka Leona, który odbędzie się 17 bm. o godz. 14-tej z krypty OO. Bernardynów na cmentarzu Orbońców Lwowa.

==

— Uczeń gimnazjalna — samobójczyni. Pod koła pociągu osobowego nr. 2247, zmierzającego ze Lwowa do Brzuchowic, późnym wieczorem mučila się w pobliżu dworca kolejowego w Brzuchowicach Celina Łazowska — licząca 14 lat, uczennica gimnazjum im. Król. Jadwigi. Poniosła śmierć na miejscu, przyczem koła parowozu odcięły jej głowę. Wypadek zaszedł we czwartek wieczorem, na zwiłoki natrafiono dopiero wczesnym rankiem w dniu wczorajszym. Łazowska, zamieszkała stałe w Brzuchowicach, dojeżdżała codziennie do szkoły, wyszła we czwartek rano, jak zwyczajnie i więcej do domu nie powróciła. Poszukiwania prowadzone przez rodziców, przez dzień cały nie dały wyniku. Sprawę tego zamachu samobójczego 14-letniej gimnazjalistki zajęła się policja, która niewątpliwie rzuci światło na ta tajemnicze okoliczności, wśród jakich zaszedł ów wypadek i ustali, o ile pogłoski, jakie już pojawiły się, oparte są na rzeczywistym stanie rzeczy. Jeżeli tak było, należałoby sięgnąć głębiej w sprawę i szybko szukać za środkami zaradczymi, któreby na przyszłość zapobiegały tego rodzaju groźnym budzącym przejawom życiowym.

— Zamach samobójczy właściciela cukierni. Przedpołudniem w dniu wczorajszym dążący przez cmentarz Stryjski w kierunku śródmieścia Władysław Czerkas, szofer, zajęty w mechanizmem przedsiębiorstwie piekarskim „Snop”, zauważył siedzącego pod drzewem mężczyznę, którego nieruchoma postawa zwróciła jego uwagę. Gdy zbliżył się ku niemu, stwierdził, że mężczyzna ten nie daje znaku życia, gryz strzałem w skroń położył mu kres. Okazało się, że samobójcą był Henryk Baron, właściciel cukierni przy ul. Zybkiewicza 1. 43, zamieszkały przy ul. Gródeckiej 1. 9. Jak z dochodzeń wynika — popadł on w znaczne długi, zapisał się z tego powodu i tu niewątpliwie szukać należy przyczyn desperackiego kroku. Na polecenie lekarza miejskiego, dra Kasparka zwiłoki przewiezione zostały do Instytutu medycyny sądowej.

— Aresztowanie włamywacza. Wy-

Z za kulis ekranu.

NAJPIĘKNIEJSZA Z PIĘKNYCH.

Ostawionemu przez swą aferę z jabłkiem, trzema boginiami i piękną Heleną, bohaterowi trojańskiemu — Parysowi, nie zazdrościłem nigdy. Na to, aby być sędzią w konkursie piękności tak „ekskluzywnym”, do którego stanęły tak pod każdym względem wybitne osobistości, trzeba posiadać odwagę nieładą. Ponieważ Parys jednak był bohaterem, musiała więc odwaga być jedną z jego zalet zasadniczych. A jednak ja, biedak, skromny aktorzyzna filmowy, znajduję się w podobnym, jak Parys, położeniu. Mam się bowiem wypowiedzieć, która z div filmowych, jakich miałem szczęście być partnerem, uważam za najpiękniejszą. Nie posiadam ani dostatecznej odwagi do wydania podobnego sądu, ani też nie jestem w stanie oświadczyć z całkowitem przekonaniem, że ta czy inna jest najpiękniejszą z pięknych, ponieważ w moich oczach każda z moich partnerek jest w swoim rodzaju skończoną pięknością. Naprzykład Esther Ralston, z którą wspólnie graliśmy w licznych filmach. Jest ona najpiękniejszą blondynką, jaką znam, pełną wdzięku i łagodności, tych dwu zalet tak typowych dla blondynek, a przytem posiadającą temperament podnoszący znacznie jej urok.

Albo Clara Bow o płocącej rudej główce, musującej, uwodzicielskiej indywidualności. Byłem jej partnerem w filmie pt. „Miłość bez grosza” i nie

mogłem się podczas tej współpracy oprzeć wrażeniu, jakie wywierała na mnie jej silnie promieniująca osobowość. Clara Bow posiada rzeczywiście „coś”, co czyni ją jedyną w swoim rodzaju i nieodparcie uroczą.

Fascynująca nierównie, azz znów inna, jest Bebe Daniels. Jej chmurną piękność brunetki rozświetla tak rzadkie u kobiet nieznaczne poczucie komizmu. Jest ona współczesnym typem wysportowanej Gracji, samodzielna, odważna dziewczyna, pełna pomimo to wdzięku i kobiecości.

Żeby się nie wiem jak długo zastanawiał, to wciąż jednak dochodzę do tego samego wniosku, że jest niemożliwością przyznanie palmy pierwszeństwa którejśkolwiek z moich partnerek. Naprzykład Evelyn Brent, z którą graliśmy w jednym z filmów Bancrofta, jest również typem nawskróś indywidualnym. Pod chłodną powłoką klasycznej niemal piękności wrze wulkan niezaspokojonych namiętności. Na leży ona również do tych pięknych kobiet, z których najpiękniejszej wybrać nie jestem w stanie.

Jest jednak kobieta, która wprawdzie przez fachowego znawcę piękności napewno nie byłaby uznana za ładną, ale dla mnie jest właśnie tą najpiękniejszą. Jest nią pani Neilowa Hamilton, moja prawowita małżonka.

Neij Hamilton.

wiadowcy Wydziału śledczego w czasie swej służby obchodowej natknęli wczoraj nad ranem na niebezpiecznego włamywacza. Władysław Mielnik, który obciążony łupem powracał z jakiegoś włamania. W czasie rewizji osobistej znaleziono przy nim narzędzia służące do włamania. Okazało się, że Mielnik dokonał w nocy włamania do restauracji Miny Dricks przy ul. Zygmuntowskiej 1. 7, gdzie skradł rozmaite towary wartości 1.200 zł. Za spółnikami czyni policja poszukiwania.

— Przytrzymany za sprzeniewierzenie. Policja aresztowała wczoraj Jakóba Böhmara, liczącego 28 lat, prywatnego urzędnika w Jesienicy Zaskowej, pod zarzutem sprzeniewierzenia 260 dolarów na szkodę swego pracodawcy Arona Neustethala, kupca, zamieszkałego w Starym Sączu.

— List gończy osadził go za kratkami. Aresztowany został wczoraj Józef Padoszyn, liczący 21 lat, pozostający bez zajęcia i miejsce zamieszkania za zbrodnię rabunku, ściągany listem gończym przez S. O. K. we Lwowie.

— Zniszczył cudze mieszkanie. Jan Sitnik, robotnik, napadł wczoraj z niewiadomego bliżej powodu na Franciszka Surówkę, zamieszkałego przy ul. Kasztelańskiej 1. 10, powybił wszystkie szyby i zniszczył zupełnie całe urządzenie mieszkania. Przed rozsierzonym napastnikiem Surówka wraz z rodziną czempredzej opuścił mieszkanie i schronił się pod opiekę posterunkowego, który zajął się awanturnikiem.

— Unikną kasa. Policja przytrzymała wczoraj Maurycego Leopolda Kulberga, który uchylał się od powinności wojskowej.

— Wybierali się na „skok” do miasta. W ręce wywiadowcy wpadł wczoraj Stanisław Cymbała, 19 letni i jego rówieśnik Adam Bartoszek, obaj zamieszkały przy ul. Zadwórzkańskiej 1. 98. Wyminieni wybierali się na wyprawę złodziejską, w czasie bowiem rewizji osobistej znaleziono u nich narzędzia, służące do włamania i rewolwer.

— Włamanie mieszkaniowe. Niewyśledzeni sprawcy włamali się wczorajszej nocy do mieszkania Szymona Ebnera przy ul. Zybkiewicza 1. 18 i

skradli na jego szkodę futro męskie, kurtkę skórzaną i... kanarka. Poszkodowany ocenił szkodę na 2.650 zł.

==

— Święto młodzieży. W niedzielę, dnia 17 listopada b. r. w Stowarzyszeniu św. Stanisława Kostki przy ulicy Gródeckiej 2b odbędzie się uroczysty obchód ku czci św. Stanisława Kostki, Patrona młodzieży polskiej. Uroczystość poprzedzi spowiedź, młodzieży, w kościele N. P. Marii Śnieżnej, w niedzielę zaś gen. komunja św. w kościele OO. Jezuitów o godz. 7 rano. — O godz. 5 popołudniu odbędzie się wieczorek z deklamacją, chórem i przedstawieniem. — Na uroczystość tą zaprasza się młodzież rzemieślniczą i handlową jakoteż pracodawców.

==

— Podróż poślubna na dnie morza. Podróż poślubna w łodzi podwodnej po dnie morskiem ma rzecz naturalną, wiele swoistego czaru i oryginalności. Na podróż taką mogą sobie jednak pozwolić tylko bardzo bogaci ludzie, których stać na zakupno łodzi podwodnej.

Otóż, na podróż taką pozwoliło sobie młode małżeństwo amerykańskie, którego teść ze strony pana młodego podarował dzieciom łódź podwodną. W stalowe ściany łodzi wprawiono olbrzymie soczewki szklane o znacznej grubości, tak że można było przez nie obserwować dno morskie i życie panujące w głębiach oceanu.

Łódź opuściła się w głębiny morza Karaibskiego i spędziła w nich około 7 dni, w czasie których młoda para podziwiała cuda podwodne.

W oślepiających smugach reflektorów widać było różne potwory morskie, ryby kuliste, które tłukły się o szkła soczewki, polipy, ośmiornice i tysiące innych stworzeń.

Czem głębiej opuszczała się łódź, tem scenariusz był bardziej interesujący, ale i wywoływał często uczucie leku. Smutny był widok zatopionego okrętu, na którym można było zobaczyć szkielety ludzi, którzy ongiś płynęli na nim.

Łódź wydostała się na powierzchnię wody i spuszczone natychmiast nurka, któremu udało się wydobyć na powierzchnię szkatułkę z drzewa dębowego, okutego miedzianymi obręczami. W szkatułce znaleziono cały majątek, składający się ze starych dublonów

hiszpańskich w złocie. Był to jakoby podarunek ślubny Neptuna dla młodej pary. Nurka w nagrodę otrzymał czek na grubszą sumę.

Po trzech dniach takiej podróży, łódź powróciła do portu, a młodzi pojechali wkrótce do Europy, by kontynuować rozkoszny sen szczęścia.

— Związek pieszych w Londynie. W Londynie zawiązał się związek pieszych, którego celem jest wzięcie w obronę przechodniów ulicznych przed rozwijającym się niebezpieczeństwem, grożącym ze strony szoferów.

Związek postawił sobie za zadanie zwalczanie ruchu automobilowego, który, jak ogłasza związek pochłania rocznie 7 tys. ofiar z pomiędzy przechodniów.

— Wyspa Robinsona na licytacji. Któż z nas w młodości nie wzruszał się losami Robinsona, rzuconego na skaliste wybrzeża nieznannej wyspy. Otóż wyspa ta zostaje oddana na licytację przez rząd republiki Chile.

Robiono wiele prób, aby zwrócić ruch turystyczny na tę wyspę, wynajęto wyspę towarzystwu, które zajęło się na niej połowem żółwi i zbieraniem jaj ptasich, próbowano zaludnić ją kolonistami, wszystko na nic. Po kilku latach ludzie uciekali z tej wyspy i pozostawała ona znów pusta, nie przynosząc rządowi Chile żadnych dochodów.

Wystawiono ją więc teraz na licytację. Kto ją kupi, może sobie na niej założyć nawet królestwo. Nikt mu nie będzie przeszkadzał.

Sport.

LEKKA ATLETYKA.

Rekord polski pobity na Śląsku. Na stadionie Królewskiej Huty Lech (KS. 22 Mała Dąbrówka) ustanowił rekord polski w biegu 25 km., osiągając czas 1:38:10.4.

Sprawa „Jucznika” jeszcze nie rozstrzygnięta. Na ostatnim posiedzeniu zarządu PZLA rozpatrywana była sprawa protestu AZS-u w sprawie udziału Buczyńskiego (Polonia) w biegu maratońskim bez badania lekarskiego. Sprawę powyższą powierzone do ostatecznego poinformowania okręgowi krakowskiemu, gdyż bieg maratoński odbył się w Krakowie. W wypadku dyskwalifikacji Buczyńskiego, Polonia straciłaby prawo do ubiegania się o „Jucznika”.

Petkiewicz jedzie do Ameryki. Wyjazd Petkiewicza do Ameryki został już postanowiony. Zarząd PZLA otrzymał depeszę z Ameryki, która potwierdza zaproszenie. Petkiewicz wyjedzie prawdopodobnie z Warszawy około 20 bm., aby być w Genewie 25 bm., którego to dnia odchodzi okręt do N. Jorku. Wraz z Petkiewiczem pojedzie, jako delegat PZLA, p. Weintal. Pierwszy start naszego biegacza odbyłby się 15 grudnia w Madison Square Garden w N. Jorku.

Nowy rekord światowy w rzucie oszczepem. Niemka Hilda Höbl zgłosiła próbę pobicia rekordu światowego w rzucie oszczepem. Próba powiodła się — Höbl uzyskała wynik 39.04 m. Rekord poprzedni wynosił 38.39 m.

TENNIS.

Lista najlepszych tenisistów polskich. Polski Związek Lawn-Tenisowy układa co roku listę najlepszych polskich tenisistów. Lista ta ułożona zostanie na posiedzeniu, które odbędzie się w połowie listopada. W związku z tem dwa pisma sportowe, „Stadion” i „Przegląd Sportowy” pospieszyły już z ułożeniem swoich list, które przedstawiają się następująco: „Przegląd Sportowy” ułożył: Panowie: M. Stolarow, Marszewski, Tłoczyński, Warmiński, Forster, J. Stolarow, Tarnowski, Loth, Horain, Goldstein, Jurczyński, Kuchar, Popławski. („Stadion” umieścił Warmińskiego na drugim miejscu, Tarnowskiego przed J. Stolarowem, a Goldsteina przed Horainem). Panie: Jędrzejowska, Dubieńska, Poseltówna, Raciborska, Gieslerówna, Boniecka, Scarpowa, Junzanka, Pozowska, Orzechowska, Volknerówna, („Stadion” postawił: Jędrzejowska, Dubieńska, Poseltówna, Raciborska, Orzechowska, Pozowska, Boniecka, Scarpowa, Volknerówna). Gra parami: bracia Stolarowowie, Warmiński i Tłoczyński, Tarnowski i Loth, Horain i Liebling, Zachar i Konopka, Goldstein i Jurczyński. („Stadion” postawił tę ostatnią parę na czwartym miejscu).

Mecz zawodowych tenisistów holenderskich i niemieckich w Haadze zakończył się zwycięstwem Niemców 6:0.

W Sztokholmie odbył się mecz tenisowy Szwecja — Węgry zakończony zwycięstwem Szwedów 3:2.

Z SALI SADOWEJ.

Rekszyńska uwolniona od winy i kary.

W dniu wczorajszym panował taki ścisł w sądzie, że straż bezpieczeństwa z trudem mogła utrzymać porządek.

Jeszcze świadkowie.

W dniu wczorajszym przedpoł. prze słuchano jeszcze kilku świadków.

Świad. Marja Rabiłowa, żona dozorczy domu, gdzie wydarzył się dramat. Słyszała jeszcze przed ślubem Rekszyńskich, że matka zamordowanego często skarżyła się na oskarżoną, że ją źle traktuje, ma niepokój w domu. Oskarżona znów oskarżała matkę o kłótniowość.

Po mordzie.

W krytyczny wieczór, gdy dozorcowie ułożyli się już do snu, usłyszeli krzyk matki zabitego: „Janie, Janowa, chodźcie na górę!” Zrazu na wołanie to nie reagowali. Gdy jednak Rekszyńska zaczęła krzyczeć: „syna mi zabili!”, wyszli z izby i zobaczyli oskarżoną, która zawołała: „zabiłam męża, otwórzcie bramę”. Początkowo myślała, że to żart, później dopiero przekonała się o strasznej prawdzie. Jak wyglądała oskarżona, czy była blada, zdenerwowana, nie wie.

Głos sąsiadki.

Św. Elżbieta Lipertowa, sąsiadka Rekszyńskich, zeznała, że w jakiś czas po sprowadzeniu się oskarżonej do Rekszyńskich był tam spokój, później awantury. Po jakimś sporze o dziecko oskarżona rzuciła się na matkę, wobec tego wymówili jej dom i oskarżona wyprowadziła się. Później opłnia matki o przyszłej synowej zmieniła się — opowiadała, że syn ma bogatą narzeczoną, że będzie dobrą żoną i t. p. Po ślubie stosunki się zmieniły. Matka skarżyła się na synową, a ta na matkę. Matka mówiła, że synowa zaczyna kłótnię z synem, a na niej kończy. Pewnego razu słyszała, jak oskarżona odgrażała się matce: „ja ci pokażę za moje krzywdy”.

Z kolei odczytano zeznania nieobecnych świadków. Z zeznań tych wynika, że w domu Rekszyńskiej bywały awantury i obie strony nawzajem obwiniały się.

Oskarżona przed morderstwem była kilka razy u Pileckiego i prosiła o sprzedanie jej rewolweru, którego potrzebuje na obronę. Nie sprzedał jej.

Tajemniczy dzwonek.

Następnie zabrał głos obrońca dr. Axer i oświadczył, że onegdaj około godz. 5 po poł. zaalarmował go dzwonek telefoniczny i wezwał go do rozmowy z Warszawy. Do aparatu zgłosił się jakiś nieznany obrońcy jego- mość i oświadczył mu, że wczoraj zgłosił się do sędziego śledczego swego rejonu i złożył mu ważne zeznania w sprawie Rekszyńskiej. Wczoraj rano jego- mość ten przyjechał do Lwowa i zjawił się w sądzie. Jest to Władysław Herman, b. pełnomocnik p. Florkowskiego, którego zeznania rzucają snop światła na oskarżoną. Świadek ów — mówił obrońca — zna stosunki, jakie łączyły oskarżoną z Florkowskim, przedstawi okoliczności u nieważnienia pierwszego małżeństwa oskarżonej, a w końcu stosunek oskarżonej do dziecka. Obrońca prosi o przesłuchanie tego świadka.

Prokurator sprzeciwił się temu, pod kreślając, że zeznania tego świadka byłyby niejako reprodukcją zeznań Florkowskiego. Ponieważ tenże zrzekł się zeznań, prokurator nie widzi potrzeby przesłuchiwanie jego pełnopotentu.

Trybunał po radzie uchwały przesłuchać tego świadka.

Sekretarz Florkowskiego.

Na salę wchodzi młody, dwudziesto kilkunletni, elegancki młodzieniec, Władysław Herman, urzędnik Kasy chorych w Warszawie. Był on dawniej sekretarzem Florkowskiego.

Przew.: Co pana skłoniło do zgłoszenia się na świadka?

Św.: Czytałem w dziennikach przebieg rozprawy i sądziłem, że moje zeznania mogą się na co przydać.

Przew.: Czy znał pan oskarżoną?

Św.: Widziałem ją dwa razy; raz w Poznaniu, a raz w Warszawie.

Przew.: Czy znał pan od dawna Florkowskiego?

Św.: Poznałem p. Florkowską (drugą żonę Florkowskiego) w roku 1927 w Zakopanem, a p. Florkowskiego w styczniu 1928 r. w Krynicy.

Wówczas — opowiada dalej świadek — p. Florkowski zaangażował mnie w charakterze sekretarza do załatwiania spraw. Początkowo nie mieliśmy stałego miejsca zamieszkania, bo p. Florkowski szukał majątku do kupna i dopiero w maju w 1928 roku osiedliśmy na stałe w Grodnie, gdzie p. F. kupił wieś.

W tym czasie toczyły się pertraktacje o przyznanie alimentacji córce oskarżonej. P. Florkowski usiłował początkowo przeprowadzić dowód, że dziecko nie jest jego. Po naradzie jednak z adwokatami, którzy mu wytłumaczyli, że dowód taki jest niemożliwy, za poradą swej drugiej żony postanowił wziąć dziecko do siebie.

Jak najdalej od matki.

W kontrakcie omówiono, że oskarżona raz na trzy miesiące może widzieć swe dziecko. Ponieważ nie wymieniono tam miejsca spotkania, Florkowski wybierał miejsca jak najodleglejsze od Lwowa.

Pierwsze spotkanie odbyło się w Poznaniu, w trzecim kwartale 1928 r. Florkowski polecił świadkowi pojechać z dzieckiem do Poznania, przy czym nakazał mu, aby nie pozwolił na dłuższe widzenie się dziecka z matką. Spotkanie się oskarżonej z dzieckiem było bardzo czule; oskarżona bez przerwy płakała. Przywiozła dziecku tyle zabawek, że świadek aż się dziwił. Przy tej sposobności oskarżona żaliła się, że nie ma pieniędzy, czy by Florkowski nie dał jej na koszt podróży. Świadek odpowiedział, że takiego polecenia nie otrzymał od Florkowskiego, będzie go jednak prosił, aby następne spotkanie wyznaczył bliżej Lwowa.

Tymczasem drugie to spotkanie, aczkolwiek mieszkali wówczas w Lublinie, Florkowski chciał wyznaczyć w Zahaczu, 30 klm od Wilna. W rezultacie odbyło się ono w dniu 4 stycznia b. r. w Warszawie i trwało dwie do trzy godziny. I tą razą spotkanie było bardzo serdeczne, córka czule przywitała się matką.

Tam w głębi Rosji.

Świadek słyszał od niejakiego Kreczyłowicza, mieszkającego obecnie w Warszawie, że znał Florkowskiego w Rosji, gdzie jako b. oficer carski był bardzo biedny i oskarżona przygarbiła go do siebie. Po powrocie do Polski Florkowski wraz z oskarżoną zjechał do swojej ciotki, która dowiedziawszy się, jak oskarżona zajmowała się nim w czasie rewolucji w Rosji, czuła wielką wdzięczność dla niej i była za to, by Florkowski nie zrywał z nią stosunku. Tymczasem matka Florkowskiego i inni krewni parli do rozwodu.

Szukanie powodów.

Do unieważnienia małżeństwa potrzeba było dowodów zdrady ze strony oskarżonej. Owóż Florkowski upro-

sił swego kuzyna Juliusza Florkowskiego, aby zdobył te dowody. Pewnego wieczoru Juliusz Fl. zaprosił oskarżoną do restauracji „Sielanki” w Warszawie, równocześnie postarał się o dowód świadków, a m. in. żyda niejakiego Feuermana, handlarza, który przez dziurkę od klucza mieli oglądać scenę zdrady.

Szczegóły te zebrał świadek właśnie od Feuermana.

Dziecko podobne do ojca.

W końcu zeznał świadek, że dowodem, iż córka oskarżonej jest dzieckiem Florkowskiego, jest ogromne podobieństwo do ojca. (Śmiech na sali.)

Jeszcze wnioski obrony.

Na tem ukończono przesłuchanie świadków, poczem zebrał głos obrońca dr. Axer i zażądał odczytanie listu śp. Rekszyńskiego do Florkowskiego z 28 marca 1928, t. j. z dnia, w którym oskarżona opuściła mieszkanie Rekszyńskich, dalej protokołu zeznań denata w pewnej sprawie karnej o urowadzenie nieletnich dziewcząt, a w końcu odczytanie dochodzeń przeciwko Rekszyńskiemu o gwałt publiczny.

Rozprawa tajna.

Pomimo sprzeciwu prokuratora, Trybunał przychylił się do tego wniosku, a ze względu na drażliwość, zawarte w mających się odczytać pismach, — przewodniczący zarządził rozprawę tajną.

Salę opróżniono z audytorium, a pozostali tylko mężowie zaufania, a wśród nich i sprawozdawca „Słowa Polskiego”.

W liście do Florkowskiego śp. Rekszyński błagał go, aby zajął się swoją pierwszą żoną i dzieckiem, gdyż pozostają bez środków do życia. Przy tej sposobności wystawia oskarżonej jak najlepsze świadectwo, podkreślając, że zasłużyła w zupełności na jego względy.

Z aktów sądowych wynika znów, że śp. Rekszyński wyniesany był w jakąś aferę na tle seksualnem, a w końcu, że brał udział w jakiejś awanturze, przyczem strzelił na ulicy z rewolwerem.

Parere psychiatrów.

Po przerwie rzeczoznawca psychiatra dr. Frostig który wspólnie z prof. dr. Demianowskim badali oskarżoną, wydał następujące orzeczenie: Oskarżona nie wykazuje żadnych cech degeneracyjnych. Wyraz twarzy ogromnie zmienny i bardzo żywy. Szybko marnieje się na niej każdorazowy afekt. Afekt u niej jest bardzo żywy. Waha się ciągle. Pomiędzy wybuchami płaczu i śmiechu. Łatwo przechodzi ona w nastrój gniewliwy i szybko się uspokaja. Badanie inteligencji u chorej wykazuje zupełną sprawność funkcji umysłowych. Posiada ona w zasadzie zdolności do tworzenia pojęć abstrakcyjnych nawet stosunkowo skomplikowanych. Raczej skłania się jednak do uczuciowości, aniżeli do rozumowego umiowania sprawy. Jest głęboko religijną i skłonna do bigoterji. Wiadomości szkolne minimalne. W charakterze oskarżonej wysuwa się na pierwszy plan wrażliwa bezpośredniość w sposobie przyjmowania podnieci i równa bezpośredniość reakcji w sposobie działania. Dale się u niej stwierdzić przedewszystkiem bardzo silne wyczuwanie w sposób obchodzenia się z nią. Każde ostrzej wypowiedziane słowo wywołuje wybuch płaczu, albo z trudem hamowane nastawienie gniewliwe. Nie może zapanować nad swoim afektem. Sama przedstawia ten swój

rys charakteru w sposób następujący. Jestem bardzo prędką: Jeżeli mnie ktoś rozgniewa, wpadam szybko w złość. Moją małą kocham nad życie, ale bardzo często ją bilam. Po chwili tego żałowałam i płakałam cały dzień. Raz rzuciłam talerzem na świadka Sokołskiego. Do tego faktu dodaje: „czyniłam to zanim pomyślałam”. Szczególnie silnie powstają u niej afekty wtedy kiedy jej się zdaje, że ją krzywdzą, lub upokarzają, albo wreszcie, że nią poniewierają.

Trzy właściwości charakteru.

Rzeczoznawcy psychiatrzy podnoszą trzy główne właściwości jej charakteru: 1) Silnie rozwinięte popędy; 2) zaciśnienie inteligencji i słabo rozwinięty rozsadek praktyczny; 3) tendencja do stłumienia przykrych przeżyć. Wykazuje zatem wszelkie cechy tak zw. charakteru stenicznego (silniejsza wrażliwość i reakcja aniżeli u ludzi normalnych). Lekarze stwierdzają, że na mierności u oskarżonej są silniej rozwinięte, aniżeli to się normalnie spotyka. Na skutek tego każde przeżycie, czy to w obrębie popędów samozachowawczych, czy też w obrębie popędów płciowych jak: ambicja, miłość, nienawiść, reakcja na upokorzenia objawiają się u oskarżonej we formach nasilonych i bardzo jaskrawych. Parcie tych popędów jest u oskarżonej tak silne, i domaga się tak gwałtownie wyładowania na zewnątrz, że nie potrafi się ona ich działaniu oprzeć i popełnia często czyny stojące w jaskrawej sprzeczności ze zdrowym rozsądkiem. Z powodu swej niewyrobionej inteligencji i niezdolności do praktycznego i trzeźwego myślenia nie jest ona w stanie jasno rozeznąć się w rozmaitych sytuacjach rzeczywistych. Nie jest wogóle w stanie myśleć na zimno i logicznie. Brak jej tej instancji, która hamuje u człowieka normalnego życzenia powstające w sprzeczności z prawem, moralnością, albo z rozsądkiem. Na pozór wydaje się oskarżona silna życiowo i pewna siebie. W swej istocie jednak jest niezaradna. Zdana na łaskę przygodnych opiekunów. W sytuacjach bardzo skomplikowanych, w których nie może sobie poradzić instynktem zawodzi. O jej ogólnym stosunku do mężczyzn nie mogli znawcy lekarze wytworzyć sobie jasnego sądu na skutek sprzecznych zeznań świadków, potrzeby jej eksualne były duże. Niemniej nie można było stwierdzić jakichkolwiek anormalności. Popędy są u oskarżonej intensywnie rozwinięte, ale zdrowe.

Ja, dziecko i mężczyźni.

Zainteresowanie umysłowe oskarżonej było ogromnie zaciśnione. Przedmiotem jej zainteresowań są jedynie: jej własna osoba, dziecko i mężczyźni. Wokół tych trzech problemów: użytkowania środków na strojenie się, jak najlepszego utrzymania dziecka i wokół jej chęci podobania się mężczyznom, względnie utrzymania ich przy sobie obraca się całe życie oskarżonej. Wybór jej sposobu życia jest dziełem przypadku, albo wynikiem lekkomyślności.

Mimo, że w pamiętniku opisuje upokorzenia i cierpienia ze strony denata, niema w nim ani jednego zdania, któreby zdradzało chęć opuszczenia go. Twierdzi, że denat miał na nią dziwny wpływ. Jak krzyknął: milcz, to pomimo największego wzburzenia umilkła. Że wybór miłośny oskarżonej padł właśnie na taki typ mężczyzny i że jej miłość i niewolnicze przywiązanie potęgowało się w miarę wzrasta-

nia brutalności Rekszyńskiego, nie jest niczem zagadkowym. Z literatury naukowej wiadomo, że wybór seksualny typów prymitywnych do jakich należał oskarżony, pada zwyczajnie na ludzi brutalnych, o dużej sile, którą denat zdawał się posiadać. Zachodzi tu wypadek seksueHer Hörigkeit.

Jak przyszło do czynu?

Wszystkie upokorzenia doznane w domu Rekszyńskich wytwarzały u niej niemogącą się z powodu przewagi męża wyładować materiał palny, który narazie stłumiony gotów jest w każdej chwili do eksplozywnego wybuchu. Oskarżona z jednej strony nie umie się uwolnić od swej miłości, z drugiej strony zaczyna rozumieć, że sytuacja jest nie do utrzymania. Nie umiając z powodu swej natury ani zrezygnować z Rekszyńskiego, ani też nie mogąc sobie z nim poradzić, popada coraz bardziej w stan bezradności i rozpacz. Bez Rekszyńskiego żyć nie chce, z nim żyć nie może. Nie wie także z czego będzie żyła (ma się wyprowadzić 1 maja z mieszkania) tembardziej, że jest bez środków do życia i jest wycieńczona psychicznie. Kupuje sobie rewolwer. Twierdzi, że kupiła broń w celach samobójczych. Prawdopodobnie jednak igra z myślą zabicia męża. W ostatnich dniach przed czynem znajduje się w stanie ciągłego bezradnego podniecenia wewnętrznego. Atmosfera między małżonkami jest napięta do ostateczności. W takim stanie застае ją dzień mord. Denat odszedł rano bez słowa. Matka wydzieliła jej porcję mleka. Po południu widzi męża, zalegającego w towarzystwie Jużaka i dwu kobiet do mieszkania kawalerskiego Jużaka. Mąż przychodzi na obiad. Nie mówi do niej ani słowa. W kuchni zjada obiad z przyjaciółmi. Wzburzenie oskarżonej potęgnieje się. Znajduje się w stanie zupełnej bezradności, oraz maksymalnego napięcia psychicznego. — Denat zapowiedział jej, że ją wyrzuci z mieszkania. Jak już podnoszono znajdomała ona się pod bezwzględna jego przewagą, nie potrafiła reagować na rozmaite obrazy i upokorzenia. W wypadkach niewolniczego przywiązania przy podobnym traktowaniu jak to ma miejsce u denata wobec oskarżonej, wytwarza się nastawienie dwoiste ambivalentne do mężczyzny, które może zarówno się objawić w poświęceniu dla niego, jak i w akcie bezwzględnie wrogim. Często jedynie przez śmierć mężczyzny potrafi się kobieta od owego niewolniczego posłuszeństwa uwolnić. Demonstratywna zdrada męża była ostatnim czynnikiem, który doprowadził do tego, że tłumione w sobie wrogi nastawienie wybuchło ostatecznie w reakcji eksplozywną jaką był czyn. — Była ona czynu tego świadoma. Lekarze muszą jednak przyjąć, że wskutek walki afektu i uczuć działał bezpośrednio z podszepu popędów. Działanie jej należy uważać wprawdzie za świadome, ale za powstałe pod wpływem bezpośredniego impulsu i jest eksplozywnem wyładowaniem się wrogich uczuć do męża powstałych z afektu bezradności jako reakcja na upokorzenia i złe traktowanie. Nie zachodzi tu wprawdzie wypadek takiego stanu psychicznego, jakiego wymaga ustawa karna do uwolnienia oskarżonej, ale zawsze stan psychiczny, który — jak zaznaczył prof. dr. Demianowski, który w zimeńności przyłaczył się do parere dr. Frostiga — stojące na pograniczu stanu normalnego i anormalnego.

Po wysłuchaniu tego parere, przewodniczący zamknął postępowanie do wodowe i odroczył rozprawę do godziny 5 po poł.

ROZPRAWA POPÓŁDNIOWA.

W sądzie ścisk nie do opisanie. Do sali, która pomieścić może około 400 osób, cisnęło się dwa razy tyle publiczności, pragnącej przysłuchiwać się epilogowi tego krwawego dramatu.

Przewodniczący, otworzywszy rozprawę, odczytał następujące

pytania dla sędziów przysięgłych:

I. Pytanie: Czy oskarżona Wala vel Walentyna I-voto Florkowska II-voto Rekszyńska dnia 3 maja 1929 r. we Lwowie przeciw mężowi swemu Bronisławowi Rekszyńskiemu w zamiarze pozbawienia go życia jako bezpośrednia sprawczyni strzelając do niego w czasie tegoż snu trzykrotnie z ostro nabitego rewolweru w ten zdradziecko podstępny sposób działała, że stał się śmierć Bronisława Rekszyńskiego nastąpiła?

II. Pytanie ewentualne na wypadek zaprzeczenia I. pytania: Czy oskarżona Wala vel Walentyna I-voto Florkowska II-voto Rekszyńska dnia 3 maja 1929 r. we Lwowie przeciw swemu mężowi Bronisławowi Rekszyńskiemu wprowadziła nie w zamiarze zabicia go, lecz w innym nieprzyjaznym zamiarze, strzelając do niego w czasie snu jego, trzykrotnie z ostro nabitego rewolweru w ten sposób działała, że wskutek tego Bronisław Rekszyński życie stracił?

III. Pytanie na wypadek potwierdzenia I. lub II. pytania: Czy oskarżona Wala vel Walentyna I-voto Florkowska II-voto Rekszyńska popełniła czyn potwierdzonym pytaniem objęty w stanie zaburzenia umysłowego, w którym czynu swego nie była świadoma?

IV. Pytanie na wypadek potwierdzenia I. pytania a zaprzeczenia III. pytania: Czy oskarżona Wala vel Walentyna I-voto Florkowska II-voto Rekszyńska winna jest, że dnia 3 maja 1929 r. we Lwowie, przeciw mężowi swemu Bronisławowi Rekszyńskiemu w zamiarze pozbawienia go życia jako bezpośrednia sprawczyni strzelając do niego w czasie tegoż snu trzykrotnie z ostro nabitego rewolweru w ten zdradziecko podstępny sposób działała, że stał się śmierć Bronisława Rekszyńskiego nastąpiła?

V. Pytanie na wypadek zatwierdzenia II. pytania a zaprzeczenia III. pytania: Czy oskarżona Wala vel Walentyna I-voto Florkowska II-voto Rekszyńska winna jest, że dnia 3 maja 1929 r. we Lwowie przeciw swemu mężowi Bronisławowi Rekszyńskiemu wprowadziła nie w zamiarze zabicia go, lecz w innym nieprzyjaznym zamiarze strzelając do niego w czasie snu jego, trzykrotnie z ostro nabitego rewolweru w ten sposób działała, że wskutek tego Bronisław Rekszyński życie utracił?

Przemówienia prokuratora i obrońcy.

Po ustaleniu tych pytań, zabrał głos prok. Tournelle i w dłuższym obiektywnym przemówieniu wygłoszonem z dużą swadą, przedstawił szczegółowo przebieg rozprawy, następnie skreślił charakterystykę oskarżonej kobiety - demon, która na-

siaknęła wszystkimi ziemi skłonnościami rosyjskiej artystki kabaretowej potrafiła usidlać mężczyzn, którzy stawali się jej ofiarami. Wszyscy a najwięcej Rekszyński pozostawali pod jej wpływem. Prokurator w gorących a silnych słowach apelował do ławy przysięgłych, aby swoją uchwałą stwierdzili, iż dla takich zbrodniarek z Władystoku niema u nas miejsca, aby wyrokiem swym potępijącym dały wychowawczy wyraz społeczeństwu, że porachunków między małżonkami nie wolno załatwiać rewolwerem.

Przemówienie prokuratora wywarło wielkie wrażenie na audytorjum.

Z kolei zastępca strony poszkodowanej adwokat dr. Macieliński mówił w imieniu zbolelej matki, określał charakter śp. Rekszyńskiego jako człowieka z gruntu dobrego, lecz o słabej woli i ulegającego łatwo obcym wpływom. To też było główną przyczyną, że nie miał on na tyle siły i woli, by przed zawarciem małżeństwa, zerwać stosunek, kryjący w sobie zarzewie nieszczęścia.

Sędziowie przysięgli winni zdaniem mówcy pamiętać o tem, iż w świecie cywilizowanym porachunków małżeńskich nie załatwia się jak w tajgach syberyjskich lub na granicy Chin rewolwerem, gdzie wszelki samosąd jest wykluczonym. A dalej winni przysięgli, jeżeli litują się nad oskarżoną, mieć przed oczyma to, iż na ilość zasługuje także i matka denata, której zdradziecka kula padła z ręki oskarżonej, pozbawiając matkę jedynej podpory starości.

Przemówienie dra M. wygłoszone z wielką swadą, nacechowane było silną argumentacją.

W końcu zabrał głos obrońca dr. Akser i w półtoragodzinnem przemówieniu starał się udowodnić, iż właśnie oskarżona była ofiarą brutalności otoczenia. Zdumienie wśród audytorjum wywołał ustęp przemówienia, w którym obrońca w silnych i bezwzględnych słowach zaatakował jednego ze świadków. Zdumienie tem większe, że tak wytrawny obrońca jak dr. Akser nie potrzebował uciekać się do tego argumentu.

Po krótkim pouczeniu prawem przewodniczącego wiceprez. Antoniewicz sędziowie przysięgli o godz. 8'30 udali się na naradę.

Werdykt ławy przysięgłych.

Po naradach, które trwały trzy kwadranse przewodniczący ławy przysięgłych dyr. Rawicki ogłosił następujący werdykt: Na pierwsze pytanie odpowiedziedli przysięgli 12 głosami nie, na drugie pytanie 12 głosami tak, a na trzecie pytanie 10 głosami tak, a dwoma nie. Dalsze pytania wobec tego odpadły.

Na podstawie tego werdyktu przewodniczący ogłosił następujący wyrok

Wale Rekszyńska uwalnia się od winy i karv.

Prokurator nie oświadczył się.

nabożeństwach oddziały miejscowego garnizonu. Po skończonych nabożeństwach odbyły się defilady wojska, oddziałów PW. i WF., Strzelca, Harcerzy, Sokoła oraz stowarzyszeń i korporacji. W godzinach południowych odbyły się uroczyste akademie. We wszystkich szkołach urządzono uroczyste poranki dla młodzieży.

Działalność Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej. Na posiedzeniu prezydium Wojew. Komitetu zdano sprawę z finansowej działalności Komitetu. Rant urządzony w maju z inicjatywy p. wojewody przyniósł po potrąceniu nakładów w kwocie 82 zł. czystego zysku 1141 zł. 75 gr. Również subwencje wydziałów powiatowych województwa stanisławowskiego w kwocie 2500 zł. znacznie przyczyniły się do zasilenia funduszów Komitetu. Z sumy tej przesłano Woj. Komitetowi we Lwowie 1200 zł. oraz udzielono kilka doraźnych zapomóg.

Uchwałą prezydium postanowiono urządzić w pierwszych dniach stycznia reprezentacyjny bal akademicki. Serdeczne zrozumienie wojewody dla tych spraw, jak również cel pozwala wnioskować, że społeczeństwo dobieśnie poprze imprezy Komitetu.

Stosunki bezpieczeństwa w województwie. Celem naocznego zbadania stosunków bezpieczeństwa na terenie tutejszego województwa i wydania na miejscu ewentualnych zarządzeń dotyczących tak stanu osobowego jak i liczebnego policji, jak również stworzenia potrzebnych ekspozytur, środków łączności i pojazdów mechanicznych, dla sprawniejszego funkcjonowania całego aparatu administracyjnego wyjechał wojewoda dr. Nakonieczkow - Klukowski 5 bm. w towarzystwie komendanta wojewódzkiego PP. podinsp. Buczowskiego do Tłumacza, a następnie do Niezvisk, Horodenki, Targowicy, Hankowic, Gnowdźca, Kułaczkowic, Chomiakówki i Trofanówki, Kołomyi, Nadwórnej, Bohorodczan, Katusza, Doliny, Skolego, Stryja, Żydaczowa i Rohatyna. Pan wojewoda stwierdził, że stan bezpieczeństwa podległego mu województwa z wyjątkiem powiatu kołomyjskiego, w którym wydano odpowiednie zarządzenia, jest zadowolający i że wzmocnienie stanu policji w poszczególnych bardziej zagrożonych rejonach posterunków doprowadzi do zlikwidowania obecnego niekorzystnego stanu.

Radjo fon.

Sobota, 16 listopada.

Warszawa (1411). Godz. 12.05, 16.15 i 19.25: Koncert z płyt gramofonowych. — 20.30: Koncert wieczorny. — 23.00: Muzyka taneczna z sali Malinowej hotelu „Bristol”. — **Kraków** (312). — Godz. 19.25: „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia” — wygl. dr. J. Reguła. — **Poznań** (334). — 19.05: „Liryki greccy” — wygl. prof. dra J. Klinger. — 19.30. Interludjum muzyczne Klubu mandolinistów. — 22.45: Radio-kabaret. — 24.00: Koncert nocny firmy „Philips”. — **Katowice** (408). — Godz. 19.30: „Florence” — wygl. K. Rutkowski. — **Wilno** (385). — 17.00: Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy. — 17.45: Audycja dla dzieci. — 19.00: Felieton wesoły. — 23.00: Muzyka taneczna z hotelu „Bristol”. — **Praga** (487). — 21.30: Koncert pianisty Erwina Schulhoffa. — **Dawentry** (479). — Godzina 22.00: Koncert symfoniczny. — **Bern** (403). — Godz. 20.00: Koncert symfoniczny pod dyr. Fel. Weingartena. — **Stuttgart** (360). — Godz. 19.30: Roda-Roda przy mikrofonie. — **Lipsk** (259). Godz. 20.00. Koncert symfoniczny. — **Berlin** (418). — Godz. 20.30: Radjo-kabaret. — **Turyń** (274). — Gz. 21.05: „La Citta Rosa” — operetka Ranzata.

Kronika stanisławowska.

Święto niepodległości obchodzone było w Stanisławowie w sposób bardzo podniosły. 10 listopada wieczorem orkiestry, oraz oddziały wojska Strzelca i PW. przeszły głównymi ulicami miasta. Dnia 11 bm. odprawiono nabożeństwa we wszystkich świątyniach miasta, poczem odbyła się defilada, którą odebrał przed grobem Nieznanego Żołnierza pan wojewoda Nakoniecznikow - Klukowski i zastępca dowódcy dywizji płk. szt. gen. Pieniążek, następnie zaś uroczysta akademja w teatrze im. Moniuszki z przemówieniem psta Niedzwieckiego. W czasie akademji wystano do Prezydenta Rzplitej i marszałka Piłsudskiego telegramy z wyrazami hołdu. Ponadto przywiozł p. wojewoda w urzędzie woj. zgłaszające się spontanicznie delegacje reprezentantów

władz i urzędów.

Święto niepodległości było na terenie całego województwa obchodzone w sposób bardzo uroczysty. Wszystkie miasta i miasteczka przybrały odświętą szatę. Gmachy państwowe i samorządowe oraz domy prywatne ozdobione były flagami narodowymi, na wszystkich oknach widniały nalepki o godle Państwa. W każdym powiecie zawiazane pod przewodnictwem starostów komitety ustaliły program uroczystości, na które złożyły się: dnia 10 listopada w godzinach wieczornych capstrzyki miejscowych orkiestr, a w szczególności w Stanisławowie. Stryju, Kołomyi. Dnia 11 listopada br. uroczyste nabożeństwa w kościołach rz. kat., cerkwiach, zbiorach ewangelickich i synagogach. W większych miastach wzięły udział w

Z Y C I E G O S P O D A R C Z E.

Aktualne zagadnienia rolnictwa polskiego.

NA MARGINESIE DYKUSJI W STOWARZYSZENIU POLSKICH DZIENNIKARZY I PUBLICYSTÓW GOSPODARCZYCH.

Wyjątkowo niepomyślna sytuacja, w jakiej znalazło się ostatnio rolnictwo polskie, była nie tylko wynikiem niekorzystnego kształtowania się cen niepokrywających kosztów produkcji, lecz również całego szeregu nieudanych eksperymentów w dziedzinie polityki gospodarczej, które i tak już nie pomyślną sytuację w wysokim stopniu zaostbrały. Radykalne, a zarazem niefortunne posunięcia w dziedzinie polityki zbożowej miały jednak ten dodatni skutek, że dały w konsekwencji tak jaskrawy obraz ruiny rolnictwa i grożącej mu katastrofy, iż musiały siłą rzeczy skłonić sfery rządowe do rewizji błędnej polityki i do racjonalnego ujęcia całego kompleksu zagadnień, związanych z rolnictwem. Ten spóźniony może nieco, lecz w każdym razie chwalebny nawrót do właściwych zasad rozumnie pojętej polityki Rządu w stosunku do rolnictwa, odgrywającego w Polsce dominującą rolę gospodarczą, znalazł silny oddźwięk w szerszych sferach mieszkańców miast, którzy do niedawna jeszcze wykazywali słabą orientację w zagadnieniach gospodarstwa rolnego i ulegali łatwo hasiom demagogicznym. Również prasa codzienna zaczęła zdradzać coraz większe zainteresowanie dla spraw rolniczych, które przedtem było udziałem małego tylko odłamku pism, bezpośrednio ze sferami rolniczymi związanych. Należy więc uważać za niewątpliwie pomyślny objaw, że Stowarzyszenie Polskich Dziennikarzy i Publicystów gospodarczych poświęciło specjalny wieczór dyskusyjny zagadnieniom rolnym, na którym, po bardzo ciekawym referacie p. Gościńskiego i koreferacie p. inż. Okoniewskiego, szereg wybitnych znawców kwestyj rolniczych uzupełnił głęboko ujęte wywody referentów, przyczyniając się tem samem do obiektywnego i fachowego nastawienia publicystyki gospodarczej do poruszonych problemów.

Punkt ciężkości dyskusji dotyczył nowoobranego przez Rząd kierunku czynnego popierania rolnictwa przez wprowadzenie t. zw. świadectw wywozowych przy istniejących cłach ochronnych dla zbóż kłosowych. System stosowania świadectw wywozowych opiera się na przeszło 30-letniej dodatniej praktyce niemieckiej i przyjęty jest również w Czechosłowacji, a ostatnio wprowadzony został w Austrii. Polega on za granicą na premjowaniu wywozu w ten sposób, że eksporter za każdą wywiezioną ilość produktu otrzymuje prawo bezcłowego przywozu takiej samej ilości tegoż samego produktu. W ten sposób zaświadczenie wywozu ma nominalnie wartość pieniężną cła przywozowego, jakim dany produkt obłożono i może z małym disażem być sprzedane zainteresowanym importerom. Uwzględniając specjalne warunki polskie, nie można było przyjąć tego systemu bez zmian. Jesteśmy bowiem krajem samowystarczalnym w dziedzinie zboża w latach normalnych, a eksporterem w latach dobrego urodzaju. Gdybyśmy więc system ten przyjęli bez zastrzeżeń, pomoc dla rolnictwa stałaby się iluzoryczną, gdyż zaświadczenia ważne na 9 miesięcy bardzo często nie miały wcale nabywców, a wartość ich spadała tem samem faktycznie do zera. Dlatego też przyjęto zasadę, że świadectwa wywozowe mogą służyć jako środek dla opłaty cła na wszelkie do Polski przywożone towary. Inna jest rzecz, że przy konstrukcji tego systemu na naszym terenie nie obeszłoby się bez pe-

wnych niedociągnięć, które życie będzie musiało w przyszłości korygować. Istnieje bowiem różnica między wysokością cła przywozowego (11 zł. za q wszelkich zbóż kłosowych) a premją, która wynosi dla pszenicy i żyta 6 zł., a dla jęczmienia i owsa 4 zł. Nieuzasadnionym jest brak zróżnicowania między premją na pszenicę i żyto, albowiem musi nam zależeć na faworyzowaniu uprawy pszenicy, której produkcja nie wystarcza dla naszych własnych potrzeb i której przywóz siłą rzeczy obciąża nasz bilans handlowy. A wreszcie wprowadzenie premji na okres tymczasowy 5 miesięcy nadaje całej akcji charakter dorywczy. — z punktu widzenia racjonalnej polityki, obliczonej na dłuższą metę, bezspornie niepożądany.

W każdym jednak razie wejście sfer miarodajnych na drogę polityki, mającej na celu podtrzymanie egzystencji rolnictwa, oznacza poważny krok naprzód w kierunku racjonalizacji naszego życia gospodarczego.

Obecna polityka zbożowa, oparta na wyżej wspomnianym systemie premji, ma na celu podniesienie cen ziemniaków do poziomu uzasadniającego rentowność pracy warsztatów rolnych. O ile sfery rolnicze uważają te środki za wystarczające, gdyż zdaniem ich premja jest zbyt niska, aby przy dzisiejszych cenach przyczynić się mogła do pokrycia kosztów własnych produkcji. — o tyle z drugiej strony nie brak głosów, które w takim sztucznym podrażnieniu cen zboża widzą poważne niebezpieczeństwo, grożące załamaniem się równowagi w dziedzinie pracy przemysłowej. Krótko mówiąc, chodzi w tym wypadku o możliwy wzrost kosztów utrzymania robotnika, a co za tem idzie, o konieczność podwyżek płac robotniczych, które w dzisiejszym okresie recesji gospodarce mogłyby wywołać poważne perturbacje w przemyśle. Doświadczając jednak z czasów ostatnich pouczając nas, że kolosalna zniżka cen zboża nie miała prawie żadnego wpływu dotkniętego na koszty utrzymania robotnika, już choćby z tego powodu, że kształtowanie się cen chleba nie szło w parze ze zmianami cen zboża, a poza tem wydatki robotników na chleb stanowią zaledwie 5 proc. ogólnych wydatków, wzrost więc cen zboża mógłby się odbić tylko na ułamkowej części jego dochodów. Jeżeli więc nawet weźmiemy się pod uwagę to wątpliwości zresztą natury minus, w porównaniu z dodatnimi skutkami podwyżki cen zboża dla ludności rolniczej, stanowiącej 2/3 ludności kraju i znaczenie wzrostu siły nabywczej ludności rolniczej dla ożywienia ruchu w przemyśle i handlu — to niewątpliwie siła argumentacji przeciwników podwyżki cen okaże się niewystarczająca.

Jest rzeczą zrozumiałą, że nowa polityka zbożowa wymaga aparatu, któryby, stojąc na straży interesów rolnictwa, regulował m. in. popyt na świadectwa wywozowe, aby nie dopuścić do znacznego disażu, jakiego w konsekwencji sparaliżowało całą akcję premjową Rządu. W tym celu został w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu utworzony Związek Eksporterów Zboża R. P. z siedzibą w Poznaniu, który stanowi jedyną organizację eksportową, uprawnioną do wydawania zaświadczeń wywozowych. Związek ten, powołany do życia, jako zarejestrowane stowarzyszenie, obejmuje organizacje ogólnorolnicze, handlowe organizacje rolnicze, organizacje eksporterów zbo-

wych, oraz organizacje eksporterów przetworów zbożowych. Dla zapewnienia należytego wpływu poszczególnym grupom, wchodzącym w skład Związku, wybory do Rady, stanowiącej organ kierujący działalnością Związku, odbędą się na zasadach kurjalnych. Organizacje rolnicze otrzymają w Radzie 6 miejsc, rolniczo-handlowe 7 miejsc, organizacje eksporterów zboża 4 miejsca, i przemysł przetwórczy 1 miejsce. Rada może drogą kooptacji zwiększyć swój skład o 6 dodatkowych członków. Organem wykonawczym Związku będzie zarząd, składający się z 3—5 członków. Niezwłocznie po zebraniu organizacyjnym, które odbędzie się dnia 13 b.m., Związek rozpocznie swą działalność, a to ustali kontyngenty miesięczne i przystąpi do wydawania zaświadczeń przywozowych.

W ten sposób rolnictwo nasze wkracza na drogę, którą poszły inne państwa, dbające o utrzymanie war-

sztatów rolnych na właściwym poziomie. W chwili, kiedy protekcjonizm celny i dumping na rynkach zagranicznych w innych państwach zyskały prawo obywatelstwa, trudno nam rezygnować z tych samych środków, stanowiących niewątpliwie czynnik doraźnej pomocy. Rozumie się samo przez się, że w chwili, kiedy system ten wniknie do wszystkich państw, produkujących zboże, skuteczność jego będzie iluzoryczna. Należy się jednak spodziewać, że do tej chwili dojrzeje myśl wzajemnego porozumienia, wykluczającego niezdrową konkurencję, a co za tem idzie stosowanie środków obronnych i odvetowych. Tylko porozumienie międzynarodowe może przynieść trwałe rozwiązanie problemu właściwej ceny zboża, opartej na kalkulacji kosztów produkcji i rentowności, a w konsekwencji względnej równowagi między popytem a podażą na rynku międzynarodowym.

==□==

Czechosłowacki przemysł cukrowniczy.

Koncentracja produkcji i wzmocnienie finansowe.

Praga. (CEPS). Czechosłowacki przemysł cukrowniczy, który już od dwóch lat stale obniża swą produkcję, przechodzi obecnie okres planowej racjonalizacji i koncentracji produkcji. Czynione są wysiłki w kierunku utrzymania wytwórczości na poziomie z roku ubiegłego, to znaczy, że zdolność produkcji na wszystkich krajowych cukrowniach ma być wykorzystana w 75

proc. Celem osiągnięcia tego celu należy eksport utrzymać na poziomie tegorocznym, a konsumpcję wewnętrzną zwiększyć dość znacznie.

W jakim stopniu odbywał się w czechosłowackim przemyśle cukrowniczym proces racjonalizacji produkcji i wzmocnienia finansowego, widać najlepiej z następującego zestawienia:

Ilość zakładów w posiadaniu:

	banków	właściciarstwa	innych	ogółem
	liczba	liczba	liczba	
w roku 1913/14	22	12	10	78
w roku 1928/29	70	43	59	161

Cyfry powyższe wykazują wielki wzrost wpływów banków, który tem jest większy, że sfery bankowe silny wpływ wywierają również na cukrownie, będące własnością osób prywatnych. W posiadaniu banków znajdują się w Czechosłowacji cukrownie największe, nie więc dziwnego, że banki rozporządzają największymi wpływami w Syndykacie czechosłowackiego przemysłu cukrowniczego. Wszystko to pozwala przemysłowcom cukrowniczym na silne wzmocnienie finansowe cukrownictwa, co też w czasach ostatnich odbywa się w szybkim tempie. Proces koncentracji w czechosłow-

wackim przemyśle cukrowniczym połączony z sobą znaczną redukcję cukrowni. W porównaniu z czasami przedwojennymi ilość cukrowni, czynnych na terytorium dzisiejszej Czechosłowacji zmniejszyła się o 21. W ostatnim roku gospodarczym czynnych było w Czechosłowacji ogółem 161 cukrowni, które obrobiły 59.878.953 kwintali buraków, produkując ogółem 10 milj. 560.000 kwintali cukru. Ogólna konsumpcja wewnętrzna wynosiła 4 milj. 44.237 kwintali (na jednego mieszkańca 28 kg.), eksport zaś wyrażał się cyfrą 6.619.299 kwintali.

==□==

Kronika gospodarcza.

== Obrót towarowy w porcie gdyńskim w październiku. Rekordowa cyfra obrotu portu gdyńskiego wynosiła w lipcu 335.446 tonn. W październiku obrotu zmniejszył się o blisko 60 tys. tonn i wyniósł 275.479 tonn. Blizsza analiza cyfry obrotu w październiku wykazuje jednak, że wywóz, wynoszący 266.255 tonn, osiągnął nowy rekord, co świadczy o coraz większym rozwoju zdolności przeładunkowej portu. W październiku zmniejszył się natomiast przywóz przez Gdynię. Spadek ten tłumaczy się tem, że port port gdyński, będący jeszcze w budowie, przewożone są tylko niektóre ładunki, przeważnie sezonowe.

== Konferencja o sytuacji w handlu. W dniu 13 listopada odbyła się w ministerstwie przemysłu i handlu pod przewodnictwem p. ministra inż. Kwiatkowskiego konferencja, mająca na celu omówienie gospodarczej sytuacji handlu wewnętrznego. W konferencji wzięli udział przedstawiciele warszawskich organizacji kupieckich, delegaci państwowego Instytutu badania koniunktur, przedstawiciele przemysłu oraz zrzeszeń handlowych hurtowych i detalicznych. Konferencję zajął referat p. Lipińskiego na temat gospodarczego stanu polskich organizacji handlowych i sytuacji handlu w Polsce. Po konferencji wywiązała się dłuższa dyskusja.

== Kredyty dla przemysłu młynarskiego. Bank Polski uruchomił za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego kredyty dla przemysłu młynarskiego na zakupno pszenicy i żyta w roku 1929/30, z czego dla młynów 3 południowo-wschodnich Województw przypada do rozdzia-

lu kwota 1.705.000 zł. Z uwagi jednakże, że w lecie br. wykorzystano już dawny kredyt na kwotę zł. 405.000 (z czego połowę spłacono) przypada do rozdziału kwota 1.300.000 zł. Ostateczny termin spłaty dotychczasowych kredytów nastąpi 1 września 1930 r., zaś likwidacja nowych kredytów nastąpi 1 listopada 1930 r. Kredyt spłacać się będzie w ratach kwartalnych po 25 proc. sum dłużnych. Z kredytu korzystać mogą solidne młyny o przemiale dziennym najmniej 2 wagonów zboża. Warunki korzystania z kredytu są jednak zbyt rygorystyczne tak, że zachodzi obawa, iż kredyt ten może zostać niewyczerpany. Kredyty będą przyznawane przez Bank Gospodarstwa Krajowego na podstawie repartycji i opinii Małopolskiego Związku Młynów we Lwowie, który udzieli interesowanym przemysłowcom informacji ustnych lub pisemnych.

Z giełdy.

Lwów, dnia 15 listopada.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8,90. W transakcjach międzybankowych notowano Nowy Jork 8,8960—8,8985, Londyn 43,36—43,38, Zurych 172,76—172,82, Praga 26,37—26,39, Berlin 213,08—213,20. Wiedeń 125,35—125,43. — Podaż dewiz do stateczna.

Dolary gotówkowe słabsze w cenie, natomiast dewiza Nowy Jork cokolwiek mocniejsza. Obroty średnie.

Na giełdzie akcyjnej popyt za pożyczką

inwestycyjną po 119.50. Naogół sytuacja bez zmian.

Płacono za Gazolinę 26.50, Gazy wscho. dnie 21.50—21.75.

Tendencja utrzymana przy spokojnem usposobieniu.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa. 15 listopada (Tel. wł.) Dla walut europejskich tendencja prze-
ważnie mocniejsza. Dolar gotówkowy
w obrotach pozagiełdowych 8'90 i pół.
Rublej złoty 4'65. Dla akcyj tendencja
przeważnie słaba.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa. 15 listopada (Tel. wł.)
Londyn 4'87 i trzydzieści jeden trzy-
dziestych drugich. Paryż 3'94 i trzy
czwarte. Bruksela 13'99 i jedna ósma.
Rzym 5'23 i pół. Madryt 13'99, Berno
19'38 i jedna czwarta.

ZA GRANICĄ.

Warszawa. 15 listopada (Tel. wł.)
Londyn 43'49, Berlin 46'70 — 47'10,
Berlin (wyplaty na Warszawę) 46'80
— 47'00. Gdańsk 57'45 — 57'60, Gdańsk
(wyplaty na Warszawę) 57'42 — 57'57,
Zurych 57'80.

ZBOŻE.

Lwów, dnia 15 listopada.

Sytuacja bez zmiany.

Ceny utrzymane.

Tendencja utrzymana, usposobienie spo-
kojne.

*Pamiętaj, że tylko wówczas bę-
dzie dobrze w Polsce, gdy się
wyzbędziesz nalogu kupowania
zagranicznych towarów.*

Notowania lwowskiej giełdy zbożowej.

za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.)	złoty	
	l	do
pszenica dworska ex 1929	36 75	37 25
pszenica zbiorowa ex 1929	32 75	33 75
żyto jednol. ex 1928	23 —	23 50
żyto zbiorowe ex 1929	21 75	22 75
jęczmień browarowy	—	—
przemiałowy	18 50	19 50
pastewny	—	—
owies małop. ex 1929	20 25	21 25
kukurudza	24 —	25 —
ziemniaki przemysł.	3 50	4 —
fasola biała	80 —	95 —
kolorowa	40 —	50 —
krasna	53 —	58 —
groch 1/2 Victoria	40 —	45 —
polny	29 —	32 —
bobik	28 50	29 50
wyka czarna	30 —	31 —
szara	26 50	27 50
siano słodkie pras.	8 50	9 50
słoma prasowana	5 —	6 —
hreczka	24 —	5 —
len	67 —	69 —
siemię niebieskie	—	—
rzepak ozimy ex 1929	66 50	67 50
otręby żytnie	13 25	13 75
pszenne	14 50	15 —
kasza hreczana 50% pol.	48 50	50 50
jaglana	—	—
jęczmienna	38 —	39 —
jęczmień	36 —	37 —
proso kraj.	28 25	29 25
makuchy miane	41 —	42 —
mak niebieski	120 —	130 —
siwy	80 —	90 —
konieczyna czerw. natur.	125 —	135 —

za 100 kg. loco wagon LWÓW	od		do
pszenica dworska ex 1929	38 75	39 75	
pszenica zbiorowa	35 75	36 25	
żyto jednol. ex 1929	25 50	26 —	
żyto zbiorowe	24 25	24 75	
jęczmień przemiał.	20 75	21 75	
owies małop. ex 1929	22 75	23 75	
mąka pszenna 65%	65 —	66 —	
żytnia 70%	39 —	40 —	
otręby żytnie	13 75	14 25	
pszenne	15 —	15 50	

TO IMIĘ — TO POCZĄTEK I SZCZYT RADJOFONJI



SENATOR
G. MARCONI
GENJALNY
WYNAŁAZCA RADJO

32 lata temu, w r. 1897 założył w Lon-
dynie Zakłady Marconi, które są
dziś największą światową firmą radio-
techniczną.

Polskie Zakłady Marconi — ściśle
współpracując z centralą zbudowały
Polskie Stacje Nadawcze i produkują
w kraju Odbiorniki wszelkich typów,
znakomite Głośniki Marconivox i Ra-
diovox, Uniwersalne Prostowniki, oraz
Wzmocniacze Gramofonowe uszla-
chetniające muzykę gramofonową.

Marconi stworzył radio.

Marconi ma w radjo największe do-
świadczenie.

Marconi daje gwarancję najwyższe-
go gatunku i sprawności.



Radjosprzęt Marconi jest do
nabycia w salonach wysta-
wowych Zakładów MARCO-
NI oraz w większych skle-
pach radiowych.

POCZĄTEK I SZCZYT
RADJOFONJI TO —

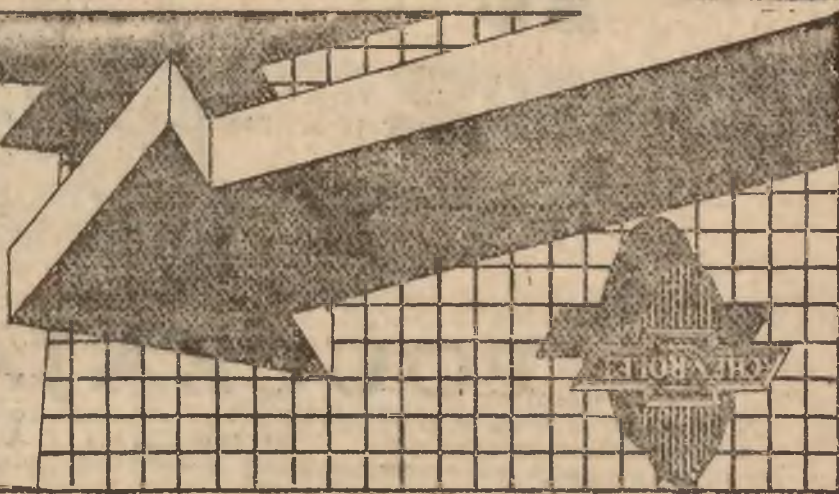
Marconi

POLSKIE ZAKŁADY MARCONI S.A.

Warszawa, Narbutta 29.

10034

W cenie od zł. 10.650, loco fabryka Warszawa.
CHEVROLET 6 cyl.
Niemiecki wieżowy pod silnikiem. Każdy bez wyjątku
samochód, po pewnej ilości przejechanych kilometrów potrze-
buje jakiejś naprawy.
Gasto rozszani po całej Polsce autoryzowane stacje ob-
sługi Chevroletów zapewniają im w każdym wypadku szybka ob-
sługę i tanie pomoc. Wyrob General Motors.



10036

ŁĄKI, PASTWISKA I POLA KONIECZYNOWE są najbardziej wdzięczne za nawożenie

TOMASYNA „Marka Gwiazda”

TOMASYNA jest tanim, długotrwale działającym nawozem fosforowym.
TOMASYNA zawiera obok kwasu fosf. około 50% skutecznego wapna.
TOMASYNA jest najlepszym nawozem na łąki, pastwiska i konieczyny.
TOMASYNE daje się w jesieni, w zimie i z wiosną.

JÓZEF KARRACH, Lwów, Kościuszki 18.

Cenniki i prospekty pouczające darmo i opłatnie.

KUPNO I SPRZEDAŻ 12 groszy za wyraz

PRACIMY wysokie ceny za złoto, brylanty i oorty
Dąbrowski-Hozwarzewski, Lwów, (Hotel Ger-
gea) Akademicka 2. Oszacowania bezpłatnie. 10041

ELEGANCKI powozik (Kutscherwagen) w dobrym sta-
nie, bardzo tania sprzedam. Zgłoszenia do admini-
stracji Słowa „Okazja”. 10028

KAMIENICA trzypiętrowa, nowa, wolne mieszkanie,
komfort. Okolica Sapiehy. Cena 375.000 złotych.
dług 150.000 Dalsze wygodne warunki. Połowa ka-
mienicy najlepsze centrum miasta okazynie sorze-
da Centralna Agencja, Kopernika 14. 10038

POSZUKUJE pokoju umeblowanego na jeden miesiąc,
celem przygotowania się do egzaminu. Zgłoszenia
do administracji Słowa dla „Solidnej”. 10016

DO sprzedania willa 1 p. nowa, centralne ogrzewanie,
wolna, Grochowska 4 przystanek tramwajowy, bez
pośrednictwa. 9892

MAŁA registratura i maszyna do pisania sprzedam
(Długosza 12/). 1981

REGARKI, zegary, budziki, tylko najlepszych fabryk
polecam znana od czterdziestu lat z solidności firma
Jan Seltenreich Lwów pl. Mariacki 5 9635

PIERZE Władysław Weber **PUCH**
Lwów, Ratoje 2.

POSADY POSZUKIWANE 5 groszy za wyraz.

POSZUKUJE dla nadzwyczaj rzetelnej 16-letniej dzie-
wczyny (świadectwa, referencje) miejsca służącej do
wszystkiego u samotnej pani. Umie samodzielnie,
skromnie gotować, sprzątać, czerować itd. Warunek
lekka praca, odpowiedzialność i dobre trakto-
wanie. Zgłoszenia pod „Sierotą”. 9996

OSOBA starsza poszukuje posady do małego gospo-
darstwa z zyciem domowym. Łaskawe zgłoszenia
do administracji pod „Sumienna”. 10019

MŁODA osoba inteligentna, wykształcona, ze znajo-
mością szycia i robót ręcznych poszukuje miejsca
lektorki lub towarzyszy do dzieci na prowincję do
dworu. — Łaskawe zgłoszenia do Słowa Polskiego
pod „Lektorka”. 10030

PIERWSZORZĘDZONA siła fachowa weterynaryjna, dzie-
ściocioletnia praktyka, poszukuje posady w dobrach
zwiększ. Wszelkie instrumenta weterynaryjne po-
siadam własne. Łaskawe zgłoszenia do Słowa Pol-
skiego pod „Weterynarz”. 10029

KUCHARKE do wszystkiego niezwykle uczciwą i oho-
wiązkową, z długoletnimi świadectwami, z pięknym
praniem i prasowaniem z powodu wyjazdu ze Lwo-
wa polecam do lepszej katolickiego domu. Zgło-
szenia do administracji Słowa pod „Doktorowa”. 10043

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE 10 groszy za wyraz

DO WYNAJĘCIA w Zimnej Wodzie cała
willa „Stan sławówka”, trzy minuty od
stacji, 4 pokoje zimowe, 2 letnie z balkon-
ami, 2 kuchnie, weranda duża, piwnice,
2 komórki, ogród, las, całe ogrodzone
Wiadomość w willi „Nasza” (pierwsza
uliczka na lewo naprzeciwko restauracji
Oleksiowa).

UCZENICA gimnazjalna poszukuje uczennic lub stu-
dentkę do wspólnego pokoju. Złotona 37, II piętro,
drzwi 3. 9995

POKÓJ nieumeblowany z komfortem przy rodzinie
do wynajęcia. — Wiadomość: Towarzystwo Tere-
nowe pl. Mariacki 1. 10 9998

4 POKÓJ, przedpokój, kuchnia, łoża służące, łazien-
ka, komfort, zaraz do wynajęcia — Zgłoszenia do
administracji „Jor”. 10045

WOLNE POSADY 10 groszy za wyraz.

BLACHARZE wyspecjalizowani na roboty karoseryjne
potrzebni do fabryki Plage i Laśkiewicz, Lublin. 9995

POSZUKUJE się osoby z lepszych sier. rzym. kat.
jako lektorkę i towarzyszkę dla niewidomej. Listy
pod „Lektorka” do Biura ogłoszeń Buchstaba, la-
giellońska 7. 10014

RÓŻNE DONIESIENIA 10 groszy za wyraz.

KOCE na konie Walchewicz, siodlarz, Kopernika 2
Lwów. 9282

RACOWNIA SUKIEN DAMSKICH Rozalii Beurdon
Lwów, Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy na
żądanie fastryguje oraz nauka kroju i szycia. 9998

ZA pozyczenie mi 1000 zł. dam do użytku krotki tor-
pcean. Do administracji pod „Forteplan”. 10042



Silniki elektryczne
prądu trójfazowego
i stałego
PRĄDNICE
Przetworniki olejowe.

Stocznia Gdańska, Gdańsk i składy teje:

Stocznia Gdańska, Lwów, ul. Podleskiego 7. tel. 48-38,
E. Hausmann, Lwów, Pasaż Haumanna 6.
J. Friedmann, Stryj, Potockiego 6. 8418

INSERUJECIE W „SŁOWIE POLSKIM”.

Wezwanie do składania ofert.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych niniejszem rozpisuje przetarg na dostawę szaf żelaznych.

W ofercie należy:

- 1) podać cenę jednostkową i termin wykonania dostawy przy ilości 50 szaf i 70 szaf
- 2) wliczyć do ceny jednostkowej za szafę koszty opakowania, załadowania i ewentualnego przewozu do stacji Warszawa Gł.

Do oferty winny być dołączone:

- 1) dowód złożenia w którejkolwiek kasie skarbowej do dyspozycji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wadium w wysokości 5% od ogólnej sumy dostawy
- 2) świadectwo o solidności kupieckiej i przemysłowej wystawione przez izby przemysłowe lub władze administracyjne I instancji.

Oferty należy składać w zamkniętych i opieczętowanych kopertach, adresowanych do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Wydział Ogólny, Warszawa, Nowy Świat 69 do dnia 5 grudnia 1929 r. do godzin 12-ej z napisem: 10037

Oferta na dostawę szaf żelaznych.

Otwarcie ofert i rozprawa przetargowa odbędzie się w tym samym dniu 5/XII. rb o godzinie 13-ej.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zastrzega sobie prawo przeprowadzenia dodatkowego przetargu ustnego.

Oferty złożone po upływie oznaczonego terminu i nieodpowiadające wymaganiom powyższego wezwania nie będą rozpatrywane.

O wszelkie informacje należy zwracać się pod wymienionym wyżej adresem.

Opis techniczny szaf i rysunki będą udzielane na żądanie zainteresowanych.

DZIERŻAWY 300-400 morgów wprost od właściciela poszukuję. Zgłoszenia z podaniem warunków do administracji Słowa pod „Podole”. 10027

POSZUKUJĘ pożyczki 10.000. Zwróć na 100 złotych w jedenastu miesiącach. Pisemne zgłoszenia do administracji Słowa pod „Pełne zapewnienie rejon talne”. 10039

Najpoczytniejszym pismem jest „Słowo Polskie”

MANICURE
poleca firma 10040
JAN LAURUK
Lwów, ul. Halicka 6. tel. 55-72.

la VELOURY
de DIXOR



zastępuje
krem
i
puder

UPIĘKSZA CODZIENNE
MILJONY KOBIET

9956

Inserujcie w „Słowie Polskim”



WAŁECZKI do uszczelniania okien i drzwi przed zimnem, szczotki rozmaite, ragórki kokosowe, wosk, terpentynę i inne artykuły gospodarcze poleca

DROGERJA

Józefa Koleżańskiego

ul. Batorego 34 a.

9637

KORRESPONDENCJA PRYWAT.
2 i gr. za wyraz.

LODZIO! Kuzyn Niemcewicz? to panowie się znacie? To mój przyjaciel, proszę mi tylko jego nie zepsuć. 10031

C
H
O
R
Z
Y



Niedawno wyszło z druku

POUCZAJĄCE DZIEŁO!

W książce tej omówione są na podstawie licznych i wieloletnich doświadczeń przyczyny, powstawanie oraz leczenie cierpień nerwowych.

Te ewangelie zdrowia przesyłam **ZUPEŁNIE DARMO** każdemu, kto zwróci się do mnie podług podanego niżej adresu.

Tysiące listów dziękczynnych potwierdzają niezwykłą skuteczność tych sposobów, jakie podaje ta jedyna w swoim rodzaju, sumienna, fachowa praca dla dobra cierpiącej ludzkości.

Kto należy do licznej rzeszy chorych nerwowych, kto cierpi na roztrągnięcie, bojaźń przestrzeni, osłabienie pamięci, nerwowe bóle głowy, bezsenność, zaburzenia żołądkowe, przeczuwanie, bóle w stawach, ogólną lub częściową niemoc ciała, lub na inne objawy choroby, ten powinien **zapatrzeć się w moją, przynoszącą ulgę Książeczkę!**

Kto przeczyta ją uważnie, ten zdobędzie otuchę i pewność, że istnieje pewna droga do zdrowia i radości życia.

Nie zwlekajcie i napiszcie jeszcze dziś do **ERNEST PASTERNAK, BERLIN S. O. MICHAELKIRCHPLATZ Nr. 13, ODDZIAŁ 3/6.**

9931

IZADORA DUNKAN.

87)

Moja spowiedź.

Wolny przekład Ireny Łozińskiej.

(Ciąg dalszy).

Stała w świetle, koloru topazu: matowo - żółta lampa umieszczona przed zastawą rzuciła łagodne światło, wydając malarskie efekty. Miss Duncan skarżyła się na braki akompaniamentu fortepianu: „Najwłaściwszą muzyką dla mojego tańca byłyby te melodie, które „Pan” na swoim flecie wygrywa, nad brzegiem potoku, albo dźwięki pastuszej fujarki. Inne sztuki — malarstwo, rzeźba, muzyka, poezja, — wyprzedziły taniec. Jest to, że tak określię, zaprzeczona sztuka, i byłoby daremnie usiłowanie kombinować taniec ze sztuką, tak bardzo rozwiniętą, jak muzyka. Całe swoje życie poświęciłam szlachetnemu celowi odrodzenia sztuki tańca”.

„Te słowa wypowiedziała stojąc pomiędzy artystami, potem powoli, jak gdyby płynąc, przesunęła się na drugą stronę pokoju. Zaledwo można pojąć, jak mogła tak prędko tam się znaleźć, ale tak jak jej przyjaciółka, Ellen Terry, miss Duncan, posiada prze-

dziwną sztukę niedostrzegalnego i szybkiego przenoszenia się z miejsca na miejsce.

Dotąd była znużoną, a może nieco zmęczoną gospodynią domu, przyjmującą gości; teraz, ujrzała przed sobą jakąś boginię, która tak nagle uwolniła się ze swojej marmurowej powłoki, że nawet nie zdążyliśmy tego spostrzec. Może to piękna Galatea, gdyż z pewnością i ona, po uwolnieniu się z marmurowej powłoki tańczyć zaczęła, a może Daphne, wyrwała się z objęć Apollina i z rozpuszczonymi włosami ucieka z delfickiego gaju...? I to porównanie się sprawdziło: nagle rozwiązał się węzeł i fala czarnych loków okryła olśniewające ramiona.

„Ukazuje się naszym oczom, jak cudowne wcielenie antycznego reliefu z British Museum, któremu wstydlive Amerykanki przypatrzały się zawistnym wzrokiem przez złote lorgnons, gdyż nie mogą pogodzić się z wolnymi sukniemi dziewcząt greckich. Czy to postać z fryzu Parthenonu przeciąga przed nami? Czy te z urn, girlandami zdobionych ożyły? A może przed naszymi zachwyconymi oczyma szaleje taniec z pochodu bachantek?”

Miss Duncan mówi, że całe swoje życie poświęciła pracy odnalezienia o-wych pierwotnych ruchów, które z ciągu stuleci i generacji zatraczone zo-

stały. W tych dawno minionych czasach, które my starożytnością nazywamy, każde wzruszenie wywoływało właściwy ruch; dusza, ciało, umysł, wszystko było cudownie zharmonizowane. Proszę przyrzec się dobrze tym postaciom bohaterów i dziewcząt, które geniusz mistrzów uchwycił i w marmurze przekazał potomności. Byłoby błędem twierdzić, że zostały wykute z kamienia, gdyż można z ich ruchów odgadnąć, co by powiedziały, gdyby mogły usta otworzyć...”

„Nagle stała w pośrodku i znowu stała się tańczącym duchem. Tonąc w bursztynowym świetle, przedziwnym ruchem podnosiła dzban, jak gdyby chciała krople wina ofiarować, syple różę na ołtarz bogini, płynie na białych grzbietach purpurowych fal Egejskiego morza, — a dokoła niej stoją zdumieni artyści i poeci; jeden z nich półszepem przytacza kilka zwrotek z „Ody do greckiej urny”, John Keats’a.

„Kiedy Izadora Duncan tańczy, mamy wrażenie, że przenosimy się w jakąś nieskończoną daleką przeszłość; nasz duch przenika wstecz przez głębokie stulecia, aż do okresu dzieciństwa świata, kiedy to jeszcze wzniosłość duszy wyrażała się pięknoscią ciała, kiedy rytm ruchów harmonizował z rytmem duszy, kiedy ruchy ludzkiego

ciała były tem, czem jest wiatr i fale, kiedy gest kobiecego ramienia przypominał rozkwitającą różę, a odcisk stopy na nadmorskim piasku, odcisk jesiennego liścia. — Wówczas religijny zapal, porywy namiętnej miłości, miłość ojczyzny, poświęcenie, wypowiedziały się gestem przy dźwiękach harfy, albo cymbałów: wówczas kobiety i mężczyźni, w religijnym zachwycie tańczyli przed ołtarzami swoich bogów w lasach, albo nad brzegiem morza; a kiedy radość życia ich opanowała, każdy silniejszy poryw ducha łączył się z rytmem całego świata i przenikał ciało.

Mniej więcej tak brzmiały sprawozdania amerykańskich dzienników. Rzeczywiście, moja sztuka dochodziła do coraz większej doskonałości. Widać, że nauka gry na fortepianie i studia nad instrumentacją, którym poświęcałam się w dzieciństwie głęboko zapuściły korzenie w mojej podświadomości. Kiedy przymknę oczy, leżąc spokojnie w zacisznym pokoju, słyszę dźwięki całej orkiestry tak wyraźnie, jak gdyby grała w sąsiednim pokoju, a tony każdego instrumentu przybierają w mojej wyobraźni kształty jakichś postaci, i ta niewidzialna „orkiestra” cieni zawsze tańczy w głębi mojej duszy.

(C. d. n.)